Wielkie budowle komunizmu - to wielki i wspaniały wkład narodów radzieckich w dzieło pokoju

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 276 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 22 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Sprzedałem państwu 10 q zboża ponad plan i 100 q ziemniaków

Posiadam 5 hektarów ziemi, które otrzymałem z reformy rolnej. Dawniej byłem fornalem w majątku obszarnika, pracowałem ponad siły, a za swą pracę otrzymywałem nędzne wynagrodzenie, nie pozwalające na utrzymanie się wraz z dużą, bo siedmioosobową rodziną. Kiedy rząd robotniczo-chłopski podzielił ziemie obszarnika między fornali i małorolnych chłopów — natychmiast zmieniło się w moim życiu. Odtąd począłem pracować nie na obszarnika, który z mej pracy żył w dostatku i nieróbstwie, ale dla siebie, dla swoich dzieci i całego społeczeństwa.



Na moich 5 hektarach powodzi mi się bardzo dobrze, syn mój uczy się w szkole zawodowej we Wrocławiu, widzę jasną i szczęśliwą przyszłość swoich dzieci. Przyszłość ta leży w moich rękach, dobrobyt nasz zależy od tego, jak będziemy wypełniać swe obowiązki. Dlatego też zamiast 1159 kg. zboża, sprzedałem Państwu 2310 kg. Wykonałem także w pełni swój plan odstawy zakontraktowanych ziemniaków — odwiozłem ich 100 kwintali. Wiem, że wykonanie przeze mnie mych obowiązków przyczyni się do dobrobytu naszej ojczyzny.

SZYMON TOPÓR
grom. Łanięta, w pow. skierniewickim

W oparciu o doświadczenia i pomoc ZSRR naród polski kroczy dziś po drodze budowania podstaw socjalizmu

Odpowiedź PKOP na list radzieckich przyjaciół

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na serdeczny list przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — M. Tichonowa, przewodniczący PKOP, prof. J. Dembowski, przesłał pismo, w którym czytamy m. in.:

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju serdecznie dziękuję za przesłane nam życzenia z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz przekazuję Wam i wszystkim radzieckim przyjaciołom pokoju gorące, braterskie pozdrowienia.

W oparciu o przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim, naród polski kroczy dziś pewnie i zdecydowanie po drodze budowania podstaw socjalizmu, dzień po dniu rozwija swoje siły produkcyjne i swoje życie kulturalne. W industrializacji i modernizacji naszego kraju, w podnoszeniu gospodarki rolnej, w rozbudowie urządzeń socjalnych obficie korzystamy zarówno z bezpośredniej pomocy Waszego Rządu jak i z doświadczeń i dorobku przodującej nauki i techniki radzieckiej.

Tradycyjny już w naszym życiu, doroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest dla najszerszych mas polskiego społeczeństwa okazją wszechstronnego zaznajomienia się z nowymi, kolejnymi osiągnięciami narodów Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach twórczej pracy, z ich niestrudzoną walką o pokój dla wszystkich narodów, z konsekwentnie pokojową polityką państwa radzieckiego.

Praca polityczna i kontrola wykonania zabezpieczą wypełnienie Czynu Październikowego

Czyn Październikowy narasta coraz to nowymi tysiącami zobowiązań. Bez przerwy przystępują do współzawodnictwa na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej dalsze zastępy ofiarnych budowniczych Polski socjalistycznej.

Wszyscy pragną swoim Czynem przysporzyć jak najwięcej korzyści gospodarce narodowej. Przeszło 92 miliony złotych wynosi np. wartość ponadplanowej produkcji i oszczędności zadeklarowanych w przeciągu pierwszych 10 dni przez 130 tys. włókniarzy. 75 mil. złotych przedstawia wartość podjętych w tym czasie zobowiązań przez masy pracujące województwa krakowskiego. Górnicy kilkudziesięciu kopalń śląskich postanowili dać w Czynie ponad plan 100.000 ton węgla, (t. j. 5.000 dwudziestotonowych wagonów).

Za tymi cyframi kryje się wyższa wydajność pracy, lepsza organizacja, sprawniejsza gospodarka i kierownictwo. Oznacza to, że Czyn Październikowy będzie miał trwałą wartość, przyniesie nowe cenne doświadczenia, jego zdobycze pozwolą na dalsze podniesienie stylu i metod pracy. Czyn Październikowy winien pokazać, jak skutecznie można walczyć z trudnościami, jak przełamywać objawy demobilizacji i oportunizmu, które w niektórych zakładach były przyczyną niewykonania planu trzeciego kwartału.

Załoga Zakładów im. Hanki Sawickiej, która w pierwszym półroczu upoiła się własnymi sukcesami i planu III kwartału nie wykonała, wykazuje w Czynie Październikowym maksimum ambicji i szlachetnego uporu, by nadrobić zaległości i przedterminowo wykonać plan IV kwartału. Z inicjatywy rady zakładowej utworzono 35 trójek kontrolnych, które pomagają załodze w przezwyciężaniu trudności technicznych i organizacyjnych. Codziennie raporty trójek analizowane są w radzie zakładowej i dyrekcji, a trudności są natychmiast usuwane.

Pomyślnie przebiega wykonanie brygadowych i ogólnozakładowych zobowiązań w Zakładach im. Okrzei, które wykonały już swe zobowiązania w 99 proc., przysparzając państwu ponad 112 tys. zł. oszczędności. Załoga budowy Nr 152 wykonała już 10 b. m. podjęte zobowiązania, tj. na 4 i pół dnia przed terminem, dając 72.150 zł. oszczędności. Dobrze przebiega wykonanie zobowiązań w Zakładach im. Szymańskiego, w tkalni im. Harnama, w oddziale mechanicznym Zakładów im. Rychlińskiego.

W przędzalni odpadkowej Zakładów im. Marchlewskiego organizacja partyjna oddziaływuje na załogę najwłaściwszymi środkami politycznymi i mobilizuje ją do sukcesów produkcyjnych. Agitatorzy na specjalnych naradach otrzymują konkretne zadania, celem mobilizacji robotników do wykonania zobowiązań.

Nie wszędzie jednak odpowiednio stosuje się metody właściwego politycznego oddziaływania. W Zakładach im. Wróblewskiego na naradzie agitatorów omawia się wprawdzie doświadczenia agitacji masowej, lecz agitacją polityczną w zakresie wykonania planów produkcyjnych nikt się tu nie zajmuje. W przędzalni i tkalni od 3 miesięcy plany nie są wykonywane, odczuwa się poważną absencję w pracy, agitatorzy zaś nie otrzymują właściwego nastawienia do walki o plan.

W agitacji pierwszorzędne znaczenie posiada odpowiednie wykorzystanie gazetek ściennych, specjalnych jednodniówek, t. zw. „błyskawic", radiowęzłów zakładowych, za pomocą których informuje się załogę o bieżących wynikach pracy, mobilizuje do przezwyciężenia trudności, piętnuje bumelanctwo i niedbalstwo poszczególnych robotników, którzy hamują ofiarną pracę całego zespołu.

Gdyby zastosowano np. takie środki w ZPO im. Więckowskiego, gdyby istniała tam staranna kontrola, szybciej ujawniono by i usunięto złą pracę zespołu mechaników, którzy mimo, że podjęli zobowiązania, w niedostateczny sposób dbają o konserwację maszyn i powodują w ten sposób długie postoje, pogorszenie jakości w produkcji, opóźnienie wykonania zobowiązań przez szwaczki.

Czyn Październikowy jest egzaminem naszych organizacji partyjnych i pracujących pod ich kierunkiem organizacji masowych. Dlatego muszą one być w stanie ciągłej mobilizacji, związać się jak najbliżej z masami, pomagać im, wzbogacać formy oddziaływania politycznego, rozwijać ducha ofiarności, patriotyzmu i oddania sprawie przebudowy naszej ojczyzny. Nie wolno szczędzić sił w pracy nad wykonaniem Czynu Październikowego. Przyświeca nam bowiem piękny cel: godnie uczcić rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wspaniała manifestacja przyjaźni i wdzięczności dla narodów ZSRR

Spotkanie gości radzieckich z młodzieżą Stolicy

WARSZAWA (PAP). — **Ponad 5 tysięcy młodzieży z zakładów pracy, szkół, uczelni i brygad SP zebrało się w dniu 21 bm. w auli Politechniki Warszawskiej, by na uroczystym zebraniu dać wyraz uczuciom przywiązania, przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego.**

Gdy na salę wchodzą bawiący w Warszawie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej delegaci WOKS z członkiem Akademii Nauk ZSRR, wybitnym uczonym prof. Czudakowem na czele, wybucha burza okrzyków i oklasków. Wszyscy wstają z miejsc i skandują: „Stalin", „Bierut", „Pokój". Wraz z gośćmi radzieckimi przybył na salę wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, min. Matuszewski.

W imieniu narodów radzieckich pozdrawia zebranych przewodniczący delegacji prof. Czudakow.

Pełna serdecznych uczuć owacja na cześć wielkiego Związku Radzieckiego wybucha, gdy mówca stwierdza:

„Naród radziecki pomógł Polsce wyzwolić się z pęt niewoli faszystowskiej i kapitalizmu, naród radziecki pomógł Polsce wyjść na wielką, jasną drogę wiodącą do socjalizmu. Naród radziecki okazuje i zawsze będzie okazywał Polsce pomoc".

Sala niezwykle gorąco przyjmuje braterskie pozdrowienia od ludzi radzieckich, które przekazują następnie młodzieży polskiej: znany artysta filmowy — B. Czirkow i członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR — prof. Fiedosiejew.

Z dumą słuchają zebrani meldunków brygad zgrupowania warszawskiego SP.

„Do dnia dzisiejszego — wykonując Czyn Październikowy zaoszczędziliśmy ponad 115 tys. zł. — powiedział jeden z przodujących junaków. — Do dnia rocznicy Wielkiej Rewolucji damy jeszcze naszej oj-

(Dokończenie na str. 2)

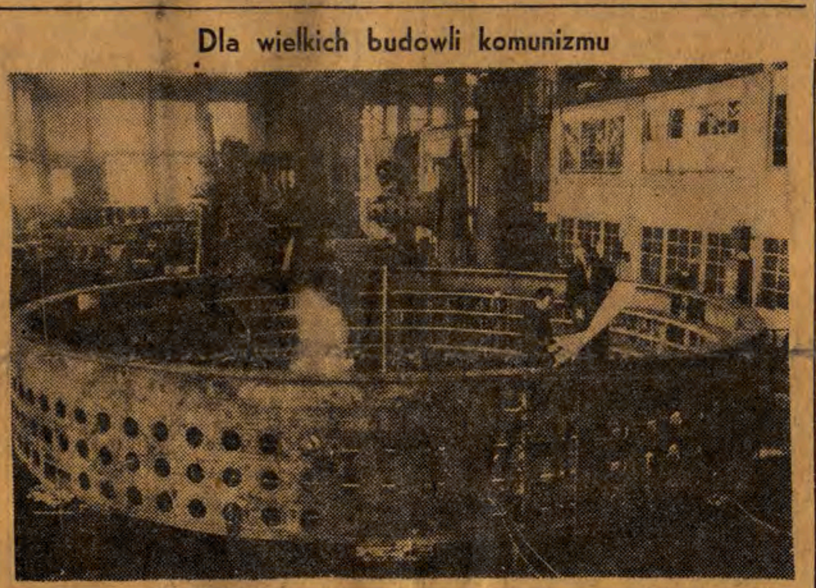
Rozszerza się strajk robotników portowych w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Strajk znacznej części robotników portowych Nowego Jorku, rozpoczęty przed pięciu dniami, rozszerza się nadal. Od piątku objął on przeszło połowę nadbrzeży portowych.

Przeciwko agresji imperialistycznej w Korei

OSLO (PAP). — W całej Norwegii wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko projektowanej wysyłce wojsk norweskich do Korei.

Dla wielkich budowli komunizmu



W wielu fabrykach radzieckich produkuje się potężne instalacje elektryczne dla będących w budowie gigantycznych hydrowęzłów na Wołdze, Donie, Dnieprze i Amu — Darii.
Na zdjęciu: budowa hydrogeneratora dla Cymlańskiej Centrali Hydroelektrycznej w fabryce „Elektrosiła" w Leningradzie.
fot. — CAF.

Wymiana depesz między Premierem Kim Ir Senem i Generalissimusem J. Stalinem

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Ir Sen, wystosował następującą depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego, Józefa Stalina.

WIELCE SZANOWNY GENERALISSIMUSIE STALIN!

Z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Radzieckim, proszę o przyjęcie od rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, całego narodu koreańskiego i ode mnie osobiście serdecznych życzeń i wyrazów głębokiego szacunku dla rządu ZSRR, całego narodu radzieckiego i dla jego genialnego przywódcy — Was osobiście Drogi Józefie Stalin.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, nasza młoda republika, dzięki przyjaznym stosunkom między obu naszymi krajami i dzięki bezinteresownej pomocy ZSRR, rozwijała się i wzmacniała jako jeden z miłujących pokój krajów, walczących o swą wolność i niezależność oraz o pokój na całym świecie.

Szczera przyjaźń łącząca narody ZSRR z narodem koreańskim oraz pomoc i poparcie, okazywane nam przez Związek Radziecki, stanowią gwarancję zwycięstwa w naszej sprawiedliwej wojnie o wolność i niezależność ojczyzny przeciwko amerykańskim interwentom i lisynmanowskim zdrajcom.

Dziś naród koreański wzmacniając jeszcze bardziej przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, po ostatecznym rozbiciu zaborczych planów amerykańskich interwentów w Korei, jest zdecydowany obronić jedność i niezależność ojczyzny.

Życzę Wam, Drogi Generalissimusie Stalin, zdrowia i długich lat życia dla dobra i szczęścia całej postępowej ludzkości w imię trwałego pokoju na całym świecie.

PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ KIM IR SEN

* * *

Do PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM IR SENA.

Towarzyszu Premierze! W imieniu rządu Związku Radzieckiego i w moim osobiście, proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za pozdrowienia i życzenia z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami.

Życzę dzielnemu narodowi koreańskiemu sukcesów w jego bohaterskiej walce o wolność i niezależność ojczyzny.

JÓZEF STALIN

Rząd egipski protestuje przeciwko agresji imperializmu angielskiego

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że rząd egipski złożył oświadczenie, protestujące przeciwko postępowaniu władz brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego. Władze brytyjskie — głosi m. in. oświadczenie — „działają w sposób, jak gdyby zdobyły ten obszar, pozostający obecnie na ich łasce". Rząd egipski stwierdza, że zajścia, jakie wydarzyły się w strefie Kanału Sueskiego były następstwem prowokacji brytyjskiej i że dowództwo brytyjskie wprowadza tam prawo wojenne.

Prowokacja faszystowska w Brukseli

Zamach bombowy w gmachu KC KP Belgii

BRUKSELA (PAP). — Bojówkarze faszystowscy dokonali zamachu bombowego w gmachu KC Belgijskiej Partii Komunistycznej. Na szczęście, zamach nie spowodował ofiar.

Dziennik „Drapeau Rouge" donosi, że nikczemna prowokacja faszystowska wywołała masowe protesty.

KONKURS „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

na opowiadanie — opis p. t.

„Jak korzystam z doświadczeń radzieckich i jak je wcielam w życie"?

Za najlepsze opracowania konkursowe przewidziane są następujące nagrody, ufundowane przez **Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Okręgową Radę Związków Zawodowych, Zarząd Grodzki TPPR i redakcję „Głosu Robotniczego":**

jedna I nagroda 1500 zł
dwie II nagrody po 1000 zł
cztery III nagrody po 500 zł

Ponadto jury konkursowe premiować będzie dodatkowo wyróżniające się opowiadania-opisy.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Plan roczny na 2 miesiące przed terminem wykonali przodujący tkacze ZPB im. Kunickiego

Tkacz Eugeniusz Smyczek, który już w Czynie Majowym postanowił swój plan roczny zakończyć na 2 miesiące przed terminem, w Czynie Październikowym znacznie przyśpieszył realizację powziętego zobowiązania, wykonując w ubiegłym tygodniu przypadające na niego zadania drugiego roku Sześciolatki.

Roczne plany produkcyjne wykonali również Zenon Walusiak i Zdzisław Kowalczyk.

ZWIĘKSZAJĄ OBSŁUGĘ MASZYN

Ob. ob. Matych i Stasiak z draparni ZPB im. Stalina, zgodnie z powziętym zobowiązaniem przeszli na obsługę trzech maszyn i wykonują obecnie od 105 do 106 proc. bazy.

WZROST PRENUMERATY

W myśl podjętego zobowiązania uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 49 zwiększyli znacznie prenumeratę pism radzieckich uzyskując do dnia 18 bm. 140 nowych prenumeratorów. Na drugim miejscu pod względem powiększenia ilości prenumeratorów stoi XII Gimnazjum i Liceum.

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Do dnia 15 bm. załoga ZPW im. Gwardii Ludowej realizując Czyn Październikowy dała dodatkową produkcję wartości około 250 tys. zł. Wiele zespołów i robotników zrealizowało i przekroczyło podjęte zobowiązania. M. in. ZMP-ówka Uznańska wyprodukowała ponad plan 25 kg. przędzy, zespół majstra Ślezańskiego z przędzalni podniósł wykonanie baz ze 117,4 proc. do 118,5 proc., a brygada Kaufiszera osiąga 129,6 proc. planu.

MUŁ WĘGLOWY ZAMIAST MIAŁU

Ob. Skowroński, palacz z oddziału II ZPW im. Andrzeja Struga dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji zmniejszył zużycie miału węglowego, zastępując go mułem, dzięki czemu zaoszczędza on na 77 godzin palenia 346 zł.



Tow. Jan Augustyniak, formierz z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, której oddział odlewni dzięki podjętym zobowiązaniom październikowym zrealizował o 7 dni wcześniej plan roczny, wykonuje ponad 260 proc. normy.

Oficerowie łącznikowi w Korei ustalili porządek dzienny dalszych rozmów

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu co następuje:

W niedzielę 21 bm. o godz. 10 oficerowie łącznikowi obu stron wznowili rozmowy w sprawie ponownego podjęcia konferencji obu delegacji.

Oficerowie łącznikowi osiągnęli obecnie porozumienie co do wszystkich poszczególnych punktów porządku dziennego i obrad.

W dniu dzisiejszym oficerowie łącznikowi mają podpisać osiągnięte porozumienie oraz ustalić datę i godzinę wznowienia rokowań pomiędzy obu delegacjami.

Wykrętne tłumaczenia nie ukryją prawdy

Rząd francuski montuje sojusz wojenny z neohitlerowcami

Odpowiedź ZSRR na notę Francji

MOSKWA (PAP). — W dniu 26 września br. minister spraw zagranicznych Francji p. Schuman wręczył charge d'affaires ZSRR we Francji W. Awiłowowi notę rządu francuskiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 11 września br. w sprawie prowadzonej przez rząd Francji polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

19 października minister spraw zagranicznych A. Wyszyński przyjął charge d'affaires Francji p. Brionvala i wręczył mu odpowiedź rządu ZSRR, w której czytamy m. in.:

W swej nocie rząd francuski usiłuje gołosłownie zaprzeczyć faktom, jakie zawiera nota rządu radzieckiego z 11 września, mimo że fakty te dowodzą niezbicie, iż rząd francuski wraz z rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii prowadzi politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i sojuszu wojskowego z odwetowym rządem Adenauera. Potwierdzają to również wydarzenia ostatniego okresu.

I tak z ogłoszonego 20 września komunikatu o rezultatach sesji rady bloku atlantyckiego wynika, że na sesji tej rząd francuski wraz z rządem Stanów Zjednoczonych i innymi rządami powziął decyzję w sprawie szeregu zagadnień militarnych, w tym, w sprawie włączenia do sił zbrojnych tego bloku armii zachodnio - niemieckiej, z generałami hitlerowskimi na czele.

W ten sposób zawarte w nocie rządu francuskiego twierdzenia, jakoby jego poczynania związane z tworzeniem tzw. „armii europejskiej" mają charakter obronny, są z gruntu fałszywe i zmierzają wyraźnie do wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Całkowicie nieuzasadnione jest także powoływanie się rządu francuskiego na to, że cele tzw. „planu Schumana" są rzekomo pokojowe a nie wojenne. Wystarczy wskazać na fakt, że wojenny charakter tego planu znajduje także potwierdzenie w deklaracji z 14 września br. w sprawie wyników konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy przyznali ważne znaczenie „planu Schumana" w realizacji ich poczynań wojennych w Niemczech Zachodnich.

Nota kończy się słowami:

Rząd radziecki, potwierdzając swe oświadczenie w sprawie niebezpiecznych następstw obecnej polityki rządu francuskiego, który zajęty jest montowaniem sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich, jak również w sprawie całkowitej sprzeczności takiej polityki z porozumieniem poczdamskim i zobowiązaniami wypływającymi z francusko - radzieckiego układu z 10 grudnia 1944 roku, — uważa za konieczne oświadczyć ponownie, że cała odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła, spada na rząd francuski.

O życie Manolisa Glezosa

W wyborach do parlamentu greckiego, które odbyły się we wrześniu br., lud grecki wybrał Manolisa Glezosa, bohaterskiego bojownika sprawy wolności i niepodległości Grecji. Na Glezosa padło trzy razy więcej głosów niż na premiera Venizelosa. Ale Glezos nie może reprezentować ludu greckiego w parlamencie, ponieważ od lat więziony jest przez zbirów monarchofaszystowskich.



Według konstytucji więziony działacz polityczny, jeśli zostaje wybrany do parlamentu, musi być natychmiast wypuszczony na wolność. W dzisiejszej Grecji jednak konstytucja jest świstkiem papieru. Manolis Glezos nie został zwolniony z więzienia. Wola ludu greckiego jeszcze raz została haniebnie pogwałcona przez faszystowski rząd, nadal bezprawnie przetrzymujący w lochach więziennych kilku deputowanych.

Czemu monarchofaszyści wbrew prawu przetrzymują w więzieniu Manolisa Glezosa? Dlaczego, mimo potężnej fali protestów ludu greckiego, droga do wolności nadal jest przed nim i jego towarzyszami zamknięta?

Odpowiedź na to nie jest trudna. Obecni władcy Grecji boją się Manolisa Glezosa, nieustraszonego szermierza wolności, bohatera wojny wyzwoleńczej, przywódcy mas ludowych, walczącego przeciw uciskowi obcych i rodzimych wyzyskiwaczy.

Boją się Manolisa Glezosa, bo to on przecież jest owym legendarnym bohaterem, który w kilka tygodni po zajęciu Grecji przez hitlerowskich okupantów wdarł się na Akropol i zerwał znienawidzoną flagę ze swastyką. On jest tym, który we wrześniu 1947 r. ponownie wszedł na Akropol i umocował na nim ogromny transparent z napisem: „Brytyjczycy, opuśćić Grecję!". On jest tym człowiekiem, którego bohaterstwo i odwaga były dla greckich patriotów porywającym przykładem w ich walce zarówno przeciw hitlerowskim jak i anglo-amerykańskim okupantom.

I tego to człowieka hitlerowcy i ich spadkobiercy postanowili zgładzić. Wyrok śmierci wiszący nad jego głową w czasie okupacji hitlerowskiej pozostał i teraz w mocy. Ateński trybunał wojenny, ślepy wykonawca imperialistycznych rozkazów, skazał Glezosa po raz drugi na karę śmierci. Od roku 1947 poniewiera się Glezos po więzieniach faszystowskich, z dnia na dzień oczekując wykonania wyroku wraz z 3.000 innych patriotów, przeznaczonych również na zagładę.

Manolis Glezos od 13 dni walczy strajkiem głodowym przeciw nowemu bezprawiu władz monarchofaszystowskich. Ale oprawcy trwają w swym zbrodniczym postanowieniu. Głusi są na głos ludu greckiego, na głos tysięcy matek greckich, które żądają natychmiastowego wypuszczenia z więzień skazańców.

Przeciw temu haniebnemu deptaniu prawa, przeciw tym nieludzkim metodom stosowanym wobec Manolisa Glezosa występują wraz z ludem greckim wszyscy uczciwi ludzie na świecie, bojownicy pokoju i wolności. Do ONZ, do rządu greckiego napływają ze wszystkich stron świata, od organizacji demokratycznych, od związków zawodowych, od przedstawicieli świata nauki, od artystów, pisarzy itd., depesze domagające się natychmiastowego uwolnienia Manolisa Glezosa.

Sprawa Manolisa Glezosa jest bowiem sprawą całej pokój miłującej ludzkości.

Dorobek myśli nowatorskiej robotnika, technika i naukowca

2.200 eksponatów zgromadziła wystawa wynalazczości pracowniczej we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). — Dnia 21 b. m. otwarto we Wrocławiu wielką wystawę pomysłów wynalazczości pracowniczej. Na przestrzeni przeszło 10 kilometrów kwadratowych mieszczą się dziesiątki pięknie urządzonych stoisk, w których zgromadzono ponad 2.200 eksponatów — pomysłów racjonalizatorskich, obrazujących wspaniały dorobek myśli nowatorskiej polskiego robotnika, technika, inżyniera i naukowca.

Dokonując otwarcia wystawy przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, scharakteryzował w swoim przemówieniu jej cel i zadania. Określając systematyczny postęp techniczny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jako jedno z podstawowych zagadnień Planu 6-letniego, mówca stwierdził, że wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym polega na wyzwoleniu potężnych sił twórczych narodu i zapewnieniu wyższej wydajności pracy.

Już w dniu otwarcia wystawy zapowiedziano 70 zbiorowych wycieczek z zakładów pracy całego kraju.

Wieś spełnia swój obywatelski obowiązek

Andrzej Świderek wykonał swe zobowiązania

Andrzej Świderek, posiadający 4-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Maków w pow. skierniewickim wypełnił już wszystkie zobowiązania wobec państwa. A więc uiścił podatek gruntowy, zrealizował roczny plan skupu zboża oraz odstawił przewidziane planem ziemniaki.



Na zdjęciu: Świderek odwozi kartofle do punktu skupu.

Pierwsza w województwie

Gmina Kleszów w pow. piotrkowskim w dniu 20 b.m. jako pierwsza w województwie łódzkim zrealizowała roczny plan skupu zboża. Również pomyślnie przebiega tam skup ziemniaków. W przeciągu 3 dni chłopi gminy Kleszów przywieźli do punktu skupu około 180 ton kartofli.

Gromada Chlewów przoduje w powiecie łowickim

Chłopi gromady Chlewów, gminy Łyszkowice w pow. łowickim wypełnili już jesienny plan sprzedaży ziemniaków. Wyniki te zawdzięczać należy ofiarnej pracy gromadzkiej komisji ziemniaczanej, a zwłaszcza sołtysowi, Antoniemu Maraskowi, który potrafił przekonać chłopów o konieczności sprzedaży ziemniaków dla miast.

Kułak Andrzej Trzonek musi ponieść karę

Kułak Andrzej Trzonek, z gromady Topola Królewska w pow. łęczyckim, posiadający 17-hektarowe gospodarstwo, złośliwie uchyla się od obowiązku sprzedaży ziemniaków. Podczas, gdy tysiące pracujących chłopów zrealizowało roczny plan sprzedaży w 100 proc., a nawet z nadwyżką, kułak ten wykonał go zaledwie w 13 proc. Trzonek był karany w ub. roku za oszustwo. Przywiózł on mianowicie do punktu skupu pośład zamiast czystego ziarna. Pomoże mu na pewno druga kara, którą powinien jak najrychlej otrzymać ten zdecydowany wróg robotników i pracujących chłopów.

W 7 rocznicę wyzwolenia Belgradu przez Armię Radziecką

Uroczysta akademia w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 20 bm. — w 7 rocznicę wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką, odbyła się w centralnym klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Na akademię przybyli członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy, jak również liczna grupa przebywających w Polsce patriotów jugosłowiańskich.

Akademię zagaił członek prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, poseł Juszkiewicz.

Referat poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką, wygłosił członek KC PZPR K. Witaszewski.

Zebrani z entuzjazmem witali słowa mówcy, wyrażające przekonanie o zwycięstwie narodów Jugosławii, nieugięcie walczących przeciwko nędzy i jarzmu, jakie narzuciła temu krajowi zaprzedana imperializmowi amerykańskiemu faszystowska banda Tito - Rankowicza.

W imieniu patriotów jugosłowiańskich przemawiał Nikola Sandulowicz.

Spotkanie gości radzieckich z młodzieżą stolicy

(Dokończenie ze str. 1)

czyźnie tysiące ponadplanowych dni pracy".

Na zakończenie zebrania młodzież uchwaliła wysłać list do Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Załoga huty im. 1 Maja w Gliwicach otrzymała od przodującej załogi dnieprodzierżyńskiego kombinatu metalowego list z braterskimi pozdrowieniami. List ten odczytany na zebraniu załogi przyjęty został przez robotników z wielką serdecznością. Załoga huty im. 1 Maja wystosowała w odpowiedzi pismo, w którym donosi przyjaciołom radzieckim o swych sukcesach oraz przekazuje gorące pozdrowienia.

Przed wyborami w Wielkiej Brytanii

Już za parę dni, 25 października, naród brytyjski rozstrzygnie w wyborach powszechnych, czy władzę utrzymają w swoich rękach labourzyści, czy też zwycięstwo odniesie reakcja konserwatywna Churchilla.

W wyborach w r 1950 stan posiadania Labour Party, wyrażający się uprzednio 150 głosami większości, spadł do liczby 6. Na tak *mizernej* większości opierały się w ostatnich 19 miesiącach rządy prawicowego kierownictwa partii z Attlee, Morrisonem i Shinwellem na czele.

Rządy Attlee i spółki wykazały rzeszom wyborczym, że nie ma właściwie w praktyce wielkiej rozbieżności między polityką prawicowych socjalistów, a polityką reakcji konserwatywnej Churchilla i Edena Szczególnie w polityce zagranicznej. Labour Party realizowała tezy imperialistyczne i agresywną politykę konserwatystów, co spowodowało stałe spychanie W. Brytanii do pozycji uległości wobec dyktatu amerykańskich imperialistów z Wall Street.

Polityka prowokacji wobec Związku Radzieckiego, wzmogła tempo zbrojeń i katastrofalnie zaciążyła na sytuacji gospodarczej Anglii. Zwiększające się z każdym dniem zbrojenia w ostatniej kadencji doprowadziły do znacznego pogłębienia i tak już dużych trudności w sytuacji wewnętrznej W. Brytanii.

Ostry kryzys na terenie międzynarodowym spowodowany polityką imperialistyczną, co zamanifestowało się ze szczególną siłą w konflikcie z Iranem, spotęgował bankructwo *prawicowego kierownictwa.* Konflikt ten — jak wiadomo — wywołał zamknięcie dla Anglii cystern nafty *irańskiej i zakończył się sromotnym* wyrzuceniem Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i kilkuset osobowej brytyjskiej ekipy technicznej.

Trudności polityczne pogłębiły się jeszcze bardziej już po rozpisaniu wyborów w związku z nowym niezwykle ostrym konfliktem w Egipcie, a konflikty dojrzewają i w innych krajach Bliskiego Wschodu.

Było do przewidzenia, że z bankructwa rządu Attlee, wynikającego z haniebnej polityki prawicowego skrzydła partii, zechce skorzystać partia wielkich posiadaczy i milionerów — brytyjska „konserwa". Ofensywa konserwatystów, bazując na niezadowoleniu szerokich mas z rosnącej nędzy oraz na pogłębiającym się kryzysie na terenie międzynarodowym, zmierza do uchwycenia władzy i postawienia na czele rządu Winstona Churchilla.

Dlatego Komunistyczna Partia W. Brytanii, awangarda narodu brytyjskiego w walce o pokój i demokrację, w walce z podżegaczami wojennymi, usiłującymi zlikwidować resztki zdobyczy demokratycznych i wciągnąć kraj do agresywnej wojny amerykańskiej, skierowała wezwanie do klasy robotniczej, aby nie dopuściła do zwycięstwa konserwatystów i aby zmusiła kandydatów labourzystowskich do zmiany dotychczasowej polityki. Jednocześnie KP W. Brytanii wystawiła swych kandydatów w 10 okręgach.

Trudno przewidzieć wynik wyborów. Jedno jest jasne i pewne. Stały proces pogłębiania się *świadomości angielskiej klasy robotniczej* wskazuje na to, że jakiekolwiek będą wyniki wyborów, będzie ona prowadzić *nieustępliwą walkę o postęp i pokój.*

LUDWIK KOCHAŃSKI.

Oś Watykan-Waszyngton

RZYM (PAP). — W Rzymie ogłoszono, że Truman mianował b. wysokiego komisarza w Austrii gen. Clarka, amerykańskim przedstawicielem dyplomatycznym przy Watykanie w randze ambasadora, w celu „koordynowania walki przeciwko komunizmowi".

Ze sportu

Polska — Czechosłowacja 10 : 10

PRAGA (PAP). 21 bm. w miejscowości Swit w Słowacji odbyło się międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — CSR zakończone wynikiem remisowym 10:10. Zawody poprzedziła uroczystość powitania drużyn i wymiany upominków.

Listy, których boją się senatorowie

D. Zasławski

Amerykańscy mężowie stanu, zarówno kongresmeni, jak członkowie rządu, otrzymują ze wszystkich stron listy, bardzo wiele listów.

Popularność członka Kongresu mierzy się zwykle ilością otrzymywanych przezeń listów. Zdawać by się mogło, że wszyscy senatorzy i członkowie Izby Reprezentantów powinni zazdrościć senatorowi Mac Carthy, autorowi osławionej reakcyjnej ustawy, pozbawiającej Amerykanów wszystkich praw obywatelskich — wolności słowa, prasy, myśli. Mac Carthy zdobył zaiste rekord, jeśli chodzi o korespondencję parlamentarną, nawiasem mówiąc, dość jednostronną. Do niego piszą, a on — nie odpowiada. Otrzymuje ponad 7 tys. listów dziennie. Nie jest jednak zbytnio zachwycony swymi sukcesami, a koledzy również bynajmniej mu nie zazdroszczą. Raczej wyrażają współczucie.

Mac Carthy wydał kategoryczne polecenie, aby nie dostarczano mu poczty. „Wyrzućcie te grubiańskie listy, nie chcę ich widzieć" — rozkazuje. I senator rzeczywiście nie czyta listów, nie przegląda ich. Mówią mu: „Panie senatorze, a może są i takie listy, w których pana chwalą, może zawierają rozsądne propozycje". Mac Carthy jest jednak nieubłagany. Nie ma takich listów w jego poczcie i być nie może. A więc — całą pocztę do kosza.

Dowiedzieliśmy się o tym wszystkim z artykułu pt. „Pocztowa trucizna z Waszyngtonu" zamieszczonego w „This Week", ilustrowanym dodatku dziennika „New York Herald Tribune". Artykuł ten zawiera także inne ciekawe informacje. Jedno tylko pozostaje niewiadome: jakież to słowa i wyrażenia zawierają listy, adresowane do senatora Mac Carthy i innych senatorów?

Specjalni agenci badający korespondencję amerykańskich mężów stanu, rumienią się przy tym pytaniu w napadzie niezwykłej dla nich wstydliwości. Wobec tego, że nie znamy słownika dosadnych słówek anglo-amerykańskich, możemy jedynie snuć przypuszczenia wraz z gogolowskim Ammosem Fiodorowiczem (bohater komedii Gogola „Rewizor". Przyp. red.): — „a diabli wiedzą, co to znaczy. Jeżeli tylko oszust, to jeszcze dobrze, a może coś gorszego!".

Można sobie wyobrazić samopoczucie senatora Mac Carthy, który co dzień otrzymuje siedem tysięcy listów z podobnymi słówkami, a być może z jeszcze dosadniejszymi. Zdobył on pod tym względem, jak już powiedzieliśmy, rekord w Kongresie. Po nim idzie Taft — autor osławionej ustawy antyrobotniczej. Na jego stół poczta przynosi codziennie ponad cztery tysiące listów.

Wśród zasiadających w rządzie mężów stanu największą popularnością cieszy się prezydent Truman. Liczba otrzymywanych przezeń „pozdrowień" jest widocznie tajemnicą państwową; cytowany artykuł, oparty na oficjalnych danych poczty amerykańskiej, nie podaje bowiem ich dokładnej liczby. Jednakże w artykule czytamy, że małżonka prezydenta i jego córka chowają przed nim pocztę, nie chcąc denerwować głowy rodziny.

Po Trumanie idzie Acheson, który otrzymuje wiele ton ciężkich kompletów rocznie. Minister Rolnictwa Brennan, zawalony jest listami od fermerów z kowbojskimi wynurzeniami ciężkiego kalibru.

Jesteśmy świadkami ciekawego i znamiennego zjawiska. Rząd USA przywiązuje do tej sprawy wielką wagę; żąda od Kongresu wielomilionowych kredytów na wzmożenie walki ze „znieważającymi" listami. Pięć istniejących obecnie laboratoriów pocztowych „obrabia" tylko nieznaczną część listów. Trzeba powiedzieć, że ich fala znacznie wzrosła po agresji amerykańskiej w Korei. Szczególnie niepokoi FBI okoliczność, że wiele „kłopotliwych" listów napływa do Waszyngtonu z frontu koreańskiego.

Amerykańska gazeta burżuazyjna usiłuje przypisać rosnącą powódź listów swego rodzaju masowej psychozie, ogarniającej społeczeństwo amerykańskie. Jednakże zapytany w tej sprawie wybitny psychiatra Winfred Overholzer, stwierdzając wzrost wypadków chorób psychicznych w USA, nie zdecydował się nazwać osób piszących do senatora Mac Carthy chorymi umysłowo. Uważa on, że skłonność dużej części Amerykanów do „używania mocnych wyrażonek" pod adresem reakcjonistów jest „wskaźnikiem wzrostu niepewności, obaw i strachu panujących wśród ludności w tych niespokojnych dniach".

Niewątpliwie, w listach obywateli amerykańskich znajduje wyraz lęk, wywołany agresywną polityką USA, a także wzrastająca nieufność do Kongresu i rządu. Ale chodzi nie tylko o to. Usiłując przedstawić potok listów, jako „ordynarne wymysły", władze i posłuszna im prasa chcą ukryć, zatuszować ostrą krytykę imperialistycznej polityki amerykańskiej. Siedem tysięcy epitetów „oszusta", otrzymywanych co dzień przez senatora Mac Carthy nie doprowadziłyby go do takiej wściekłości, gdyby to było tylko wymyślanie.

Miliony Amerykanów uważają za swój obowiązek wyrazić w najostrzejszej formie protest przeciwko faszystowskiej polityce członków Kongresu i rządu, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Nie chodzi więc o dosadne wyrażenia. „Wstydliwość" reakcji amerykańskiej jest formą fałszu i obłudy...

Ważniejsze jest to, że olbrzymi potok surowej krytyki nie znajduje ujścia na łamach prasy — co byłoby naturalne w kraju, którego władze pretendują do monopolu „wolność prasy" — lecz płynie bezpośrednio przez pocztę. Nie mając swojej trybuny prasowej, naród amerykański wypowiada się nieparlamentarnie. Folguje sobie. Krytykuje patrząc w oblicze Mac Carthy'ego, Achesona, Tafta, a te dobrze znane fizjognomie są takie, że pod pióro obywatela amerykańskiego cisną się przeważnie dosadne słowa i wyrażenia.

Potok takich listów— to bezpośrednia odpowiedź narodu amerykańskiego na biały terror rządu USA.

Uczciwi ludzie nie boją się listów. Boją się ich tylko ludzie podobni do senatora Mac Carthy.

(„Prawda").

W miarę zaostrzania się kryzysu gospodarczego we Francji, burżuazja wiąże coraz bardziej swe nadzieje z de Gaulle'm. (Z prasy).



Bankruci

Rys. Karol Baraniecki

ŻYCIE PARTII

Braki naszej pracy partyjnej wśród młodzieży

Narastające zadania partii na wsi, związane z rozbieżnością między szybkim tempem rozwoju przemysłu a powolnym posuwaniem się rozwoju rolnictwa, wymagają od kierownictwa partyjnego w terenie szczególnej umiejętności kierowania pracą masowo - polityczną. Najbliższym oparciem i pomocnikiem partii jest organizacja młodzieżowa ZMP. Jednak KP powiatu łęczyckiego nie doceniał roli ani znaczenia ZMP w budownictwie socjalistycznym. Wprawdzie egzekutywa KP omawiała na swych posiedzeniach sprawy młodzieżowe, lecz podejmowane wnioski nie były konkretne, ograniczały się do ogólników, nie prowadzono kontroli wykonania. Tak więc uchwaliliśmy zorganizować seminaria dla przewodniczących kół ZMP, na których miały zostać omówione statuty spółdzielń produkcyjnych. Jednak po odbyciu jednego seminarium zapomniano o uchwale. Członkowie Komitetu Powiatowego bardzo rzadko uczestniczyli w zebraniach lub posiedzeniach Zarządu Powiatowego ZMP.

Instruktorzy KP, nie pouczani przez kierownictwo partyjne, nie śpieszyli komitetom gminnym z pomocą przy kierowaniu pracą organizacji młodzieżowych w gminach i gromadach.

Ta niewłaściwa i na wskroś błędna polityka odsuwania się KP od swej najpoważniejszej transmisji do mas młodzieżowych wpłynęła ujemnie na styl pracy komitetów gminnych, które z kolei nie wnikały w działalność zarządów gminnych oraz kół gromadzkich ZMP, nie interesowały się wzrostem organizacji młodzieżowej, nie wysuwały zadań w związku z nasileniem walki klasowej na wsi.

Podam kilka przykładów. Wzrost organizacji młodzieżowej w pow. łęczyckim nie jest dostateczny, gdyż posiadamy zaledwie 12,7 proc. zorganizowanej młodzieży. A przecież wielu młodzieżowców niezorganizowanych brało wydatny udział w wielkich masowych akcjach politycznych, jak w zbieraniu podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, w Narodowym Spisie Powszechnym, w subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski i t. p. Na skutek złej pracy KP — ci młodzi, pełni entuzjazmu ludzie nie znajdują się dziś w szeregach ZMP.

Mamy również w powiecie wiele białych plam. Nie we wszystkich gromadach istnieją koła młodzieżowe. ZMP nie posiada należytego powiązania z przeważającą częścią młodzieży wiejskiej i nie potrafi odpowiednio pomóc partii w razie szczególnie ważnych akcji politycznych i gospodarczych.

Brak kierownictwa politycznego ze strony KP stał się przyczyną stępienia czujności rewolucyjnej młodzieży ZMP-owskiej. Potwierdza to następujący fakt: młodzieżowy przodownik pracy w PGR, Marian Weber, który uczestniczył w III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, został zwolniony z zajęcia traktorzysty i przeniesiony do funkcji stróża. Kierownictwo PGR ukarało go w ten sposób za rzekomo nadmierne zużywanie paliwa, zaś organizacja młodzieżowa nie potrafiła zająć zdecydowanego stanowiska i zdemaskować szkodliwą działalność kierownictwa.

Nie bez winy pozostaje również Komitet Powiatowy, który fakt ten przyjął do wiadomości, nie wyciągając zeń w swoim czasie żadnych wniosków.

Nie doceniając swego najbliższego pomocnika, KP nie dostrzegł w szeregach organizacji młodzieżowej przyszłych członków partii. Nie wychowywał młodzieżowców w przekonaniu, że największym zaszczytem dla ZMP-owca jest przejść do szeregów partyjnych.

Te błędy KP odbijają się szczególnie dotkliwie w obecnej akcji mobilizowania aktywu wiejskiego do zadań w zakresie realizacji planów skupu zboża, ziemniaków oraz należności finansowych. Organizacje masowe, zwłaszcza ZMP, nie są dostatecznie ofensywne i śmiałe, nie wykazują należytej inicjatywy w zwalczaniu i demaskowaniu machinacji kułackich, w uniemożliwianiu kułakom wywierania wpływu na część średniorolnych chłopów.

Analiza niedostatków współpracy politycznej KP z organizacją młodzieżową pozwoliła nam zrozumieć nasze błędy i niedociągnięcia. Postanowiliśmy usunąć je na przyszłość. Sprawa pracy ZMP postawiona będzie u nas na najbliższym posiedzeniu egzekutywy KP. Tym razem już z konkretnymi wnioskami.

ALEKSANDER SZAJERMAN
I sekretarz KP PZPR w Łęczycy

Zadania rad narodowych w realizacji zobowiązań wsi woj. łódzkiego

FRANCISZEK GROCHALSKI
przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej

Okres obecny, w którym wystąpiły trudności na odcinku zaopatrzenia miast w artykuły rolnicze, wymaga mobilizacji całego społeczeństwa dla ich przezwyciężenia i zapewnienia żywności dla klasy robotniczej.

Szczególnie poważne zadania mają tu do spełnienia rady narodowe, które kierują działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną na swych terenach, a więc są w pełni odpowiedzialne za wywiązanie się wsi z jej obowiązków wobec państwa.

Najważniejszym zadaniem w tej akcji jest przeprowadzenie głębokiej pracy politycznej i uświadamiającej, mającej na celu wyjaśnienie wsi jej zadań i obowiązków w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz wykazanie korzyści, jakie osiągnęła wieś dzięki temu sojuszowi i dzięki pomocy władzy ludowej. Należy więc dotrzeć do każdej gromady i przekonać każdego rolnika, że **sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny, że nie może świadczyć tylko robotnik, lecz że i chłop musi wypełnić swe podstawowe zadanie, jakim jest zaopatrzenie miast i klasy robotniczej w artykuły rolnicze.**

Aktyw rad narodowych i organizacji społecznych winien także wyjaśnić chłopu korzyści, jakie osiąga on, wywiązując się z zobowiązań, a więc ulgi w podatku gruntowym, dodatkowe przydziały węgla, pożyczki, premie pieniężne przy ponadplanowym odstawianiu zboża, pomoc w formie pasz treściwych itd.

Akcja uświadamiająca winna być realizowana przez organizowanie zebrań gromadzkich, odbywanie sesji rad narodowych poświęconych omówieniu zagadnień skupu zbóż, ziemniaków, kontraktacji, terminowej spłaty podatku gruntowego i SFOR.

Rady narodowe winny także dopilnować pracy GS-ów i punktów skupu przez zabezpieczenie sprawnego odbioru transportu produktów rolnych, szybkiego wypłacania należności za dostarczone towary, wydawania węgla odstawiającym trzodę chlewną, wypłacania premii odstawiającym zboże ponad plan, czuwania nad przydziałem pasz treściwych i sprawą ulg w podatku gruntowym oraz właściwego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe.

Komisje radnych winny systematycznie kontrolować przebieg kontraktacji trzody chlewnej oraz odstawy zbóż i ziemniaków, kontrolować pracę GS i punktów skupu, przebieg zaopatrzenia, a jednocześnie prowadzić robotę polityczno-uświadamiającą, przekonywać nieuświadomionych chłopów i demaskować kułaka, spekulanta oraz wrogów, którzy tu i ówdzie przeniknęli do różnych ogniw w aparacie państwowym i gospodarczym.

Wyniki swej pracy winny komisje natychmiast przekazywać prezydiom rad narodowych, które będą jak najszybciej wykorzystywać dostarczone materiały. W tym celu trzeba wzmocnić łączność między prezydiami rad narodowych, a komisjami. Przedstawiciele komisji winni brać systematyczny udział w posiedzeniach i wspólnie, bez straty czasu, nadawać bieg sprawom, czuwać nad realizacją powziętych decyzji. Komisje finansowo-budżetowe winny aktywnie włączyć się do pracy nad realizacją zobowiązań finansowych przez wieś, kontrolować jej przebieg i jednocześnie prowadzić robotę uświadamiającą, przeprowadzając rozmowy z zalegającymi z podatkiem gruntowym i innymi należnościami.

Trzeba również pamiętać, że radni, pracownicy aparatu etatowego prezydiów oraz sołtysi muszą swoją postawą dać przykład wsi, jak należy wywiązywać się z obowiązku wobec państwa i klasy robotniczej.

Akcję, jaką obecnie prowadzimy, rady narodowe muszą wykorzystać dla przejrzenia swego składu oraz aparatu etatowego prezydiów i usunąć tych radnych, członków komisji i pracowników, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa i narodu.

Prezydia GRN winny systematycznie analizować i oceniać przebieg skupu zbóż i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej oraz realizacji podatku gruntowego i FOR. W miarę potrzeby obowiązkiem ich jest organizowanie specjalnych grup dla pomocy prezydiom GRN lub sołtysom oraz aparatowi gospodarczemu w realizowaniu stojących przed nimi zadań.

Ważnym zadaniem rad narodowych jest również czuwanie nad przestrzeganiem ludowej praworządności. Prezydia rad narodowych oraz komisje przy realizowaniu postawionych przed wsią zadań winny z całą bezwzględnością tępić wszelkie objawy i próby łamania prawa, pamiętając o tym również, że praworządność, to znaczy sumienne i uczciwe wypełnianie obowiązków wobec państwa.

* * *

Dzięki władzy ludowej, której niezłomną podstawą jest sojusz robotniczo-chłopski, wieś polska wyszła na nową, wspaniałą drogę rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Nigdy przedtem nie było tyle chłopskich dzieci w szkołach podstawowych, średnich, zawodowych i na wyższych uczelniach. Nigdy jeszcze chłopskie dziecko nie miało takich możliwości awansu społecznego jak w warunkach stworzonych przez władzę ludową. Nie gnębi już wsi polskiej zmora nadmiaru rąk do pracy, gdyż potężny, szybko rozwijający się przemysł zapewnia pracę dla chłopskich synów i córek, a dla rolnika łatwy i korzystny zbyt produktów rolnych, przy zapewnieniu przez państwo stałych i opłacalnych cen.

Dlatego też chłopi pracujący nie zawiodą zaufania Partii i Rządu, nie dopuszczą, aby wróg i kułak rozbijał i osłabiał sojusz robotniczo-chłopski.

Chłopi województwa łódzkiego nie pozwolą, by wróg hamował nasz wspaniały rozwój gospodarczy. Dadzą oni godną i zasłużoną odprawę sprzedawczykom, marzącym o powrocie do władzy obszarników i fabrykantów, usiłującym odebrać masom pracującym miast i wsi ich ciężko wywalczone zdobycze.

Wykonując w całości swe zobowiązania wobec państwa wieś województwa łódzkiego przyczyni się do realizacji wspaniałego Planu 6-letniego, do utrwalenia pokoju, da wyraz swojemu głębokiemu umiłowaniu Ojczyzny.

Wystawa Radzieckiej Książki i Prasy



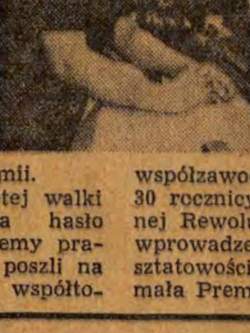
Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, otwarto w dniu 18 października Wystawę Książki i Prasy Radzieckiej w lokalu Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie.
Na zdjęciu: liczni zwiedzający z zainteresowaniem oglądają stoiska z wydawnictwami radzieckimi.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Ludzie Kraju Rad

Maria Wołkowa

inicjatorka ruchu wielowarsztatowości

Było to w czasie najazdu hitlerowskiego. Tysiące robotników radzieckich opuszczało fabryki, by spieszyć na front, gdzie toczyła się bohaterska walka z hitlerowskim najeźdźcą. Na miejscu powołanych do wojska stawały kobiety — by pracować dla frontu, dla ojczyzny.



Maria Wołkowa była kierownikiem brygady tkackiej w Oriechowie. I w jej brygadzie ubywało ludzi. Odchodzili na front nie tylko mężczyźni, odchodziły również kobiety do służby w szpitalach, do służby pomocniczej w armii.

W owych dniach napiętej walki Maria Wołkowa rzuca hasło wzmożonej pracy. Będziemy pracować za tych, którzy poszli na front — woła do swych współtowarzyszek pracy. Nie wolno zatrzymać ani jednego warsztatu!

Hasło rzucone przez Wołkową obiegło całą fabrykę, obiegło cały kraj. Na wzór jej brygady poczęły pracować miliony kobiet radzieckich, ofiarnie zastępując mężczyzn, powołanych do obrony ojczyzny.

W ciągu jednego tylko roku brygada Marii Wołkowej wyprodukowała 220 tysięcy metrów tkanin ponad plan.

W roku 1947—Maria Wołkowa zwyciężyła w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy na cześć 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Za wprowadzenie metody wielowarsztatowości Maria Wołkowa otrzymała Premię Stalinowską.

Szybciej i więcej na cześć Października

Szybkim krokiem przebywa dziedziniec fabryczny kobieta w starszym wieku. To czyściarka, ob. **Felicja Szymczak.** Pracuje ona w **Zakładach im. Strzelczyka od kilku lat.** Rozpoczęła jako robotnica w kuchni, ale wkrótce przesunięto ją do produkcji — w charakterze czyściarki.



Czyściarka, Felicja Szymczak, już do dnia 10 bm. wykonała z nadwyżką podjęte zobowiązania.

Wieść o masowym podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia Rewolucji Październikowej szybko dotarła do załogi Zakładów im. Strzelczyka. Ob. Szymczak wraz z innymi robotnikami długo przemyśliwała nad tym, jakie ma podjąć zobowiązania. Wreszcie zdecydowała się **wyczyścić dodatkowo 17 maszyn.** Jej ofiarna praca spowodowała, że **już do dnia 10 bm. wyczyściła 21 maszyn zamiast 17.**

Felicja Szymczak to wzorowa robotnica. Jest aktywną członkinią Ligi Kobiet. Ma trzech synów. Pamięta dobrze czasy przedwojenne, niedostatek i nędzę, jakie panowały wtedy w domu. Rządy Polski Ludowej — to dla niej okres nowego i radosnego życia. Nie kłopocze się już o los swych dzieci, które uczą się i pracują.

Ob. Szymczak nie szczędzi sił w pracy. Jest gorącą patriotką Polski Ludowej.

Przed kilkunastu dniami czyściarka Szymczak zgłosiła się do sekretarza organizacji partyjnej z prośbą o przyjęcie jej do partii.

* * *

Rok 1936. **Władysław Doruch** pracował wtedy jako ślusarz w majątku hrabiego Niemojewskiego. Po pewnym czasie został zwolniony, jako że niby brak mu było kwalifikacji zawodowych, choć w rzeczywistości należał do pierwszorzędnych fachowców. Po prostu był niewygodny dla „pana hrabiego". Za dużo myślał o lepszym życiu, a co najważniejsze, za wiele na ten temat mówił. Aż do wojny Władysław Doruch nie mógł nigdzie znaleźć stałej pracy. Wszędzie wędrowała za nim „opinia" pana hrabiego.

Upłynęło 15 lat. W życiu tow. Drucha zaszły ogromne zmiany. **Należy dzisiaj do czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów. Odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I Klasy i Srebrnym Krzyżem Zasługi.** Syn jego, Stanisław, uczęszcza do Technikum Włókienniczego na Wydział Farbiarski, a córka, Teresa, studiuje na III roku Technikum Mechanicznego, skąd pójdzie następnie na Politechnikę.

Tow. Doruch był też jednym z pierwszych, który podjął i wykonał swe zobowiązanie październikowe. — **Chciałem w ten sposób** — mówi Doruch — **podziękować ludziom radzieckim za wyzwolenie naszego kraju, za to, że wskazali nam drogę do szczęśliwej przyszłości.**

W olbrzymiej hali produkcyjnej nieustannie rozlega się miarowy stukot maszyn. Przy jednym z warsztatów pracuje tow. Doruch, a obok niego młoda praktykantka ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, **Władysława Trzpiola.** Pod jego doświadczonym kierownictwem uczy się ona zawodu ślusarza, robiąc szybkie postępy.

Tak pracuje tow. Doruch — dla którego nie było pracy i chleba w Polsce przedwrześniowej — dzisiaj przodownik pracy i wychowawca młodych kadr.

* * *

Czyn Październikowy zmobilizował całą załogę Zakładów im. Strzelczyka do wzmożonej walki o ponadplanową produkcję. Z dnia na dzień coraz to więcej robotników kończy przedterminowo realizację swych zobowiązań. W dniu 15 bm. 70 proc. załogi oddziału montażowni zameldowało o pełnym wykonaniu zobowiązań.

Za kilka dni uczyni to cała załoga, dodatkową produkcją przyczyniając się do jeszcze szybszego rozwoju naszej gospodarki.

M. KORDOS

Zastosowanie metody inż. Kowalewa przyniosło znaczny wzrost produkcji

W ubiegłym roku ukazał się w prasie szereg artykułów omawiających znaczenie tej metody. Był to właśnie okres, kiedy załoga naszej tkalni natrafiała na poważne przeszkody w pełnej realizacji planów produkcyjnych. Toteż na jednej z narad wytwórczych padł wniosek zastosowania na naszym terenie metody inż. Kowalewa. Zaraz też powołana została komisja techniczno - metodyczna, w skład której weszli przedstawiciele kierownictwa zakładów oraz przodownicy pracy. Przeprowadzono pomiary czasu wykorzystania podstawowych czynności tkackich, dokonano opisów technicznych, obrazujących w dokładny sposób wykonywanie poszczególnych czynności przez przodujących tkaczy. Powołano instruktorów, którymi zostali tow. tow. **Podgórski i Michalak.** W widnej i obszernej sali, ustawiono jedno krosno, na którym mieli być doszkalani słabsi tkacze. Na ścianach sali zawieszone zostały rysunki, wykresy i zdjęcia, obrazujące metodę inż. Kowalewa.

Rozpoczęło się szkolenie. Odbywało się ono w ten sposób, że każdy ze słabszych lub nie wykonujących swych baz tkaczy przebywał codziennie po dwie godziny w sali szkoleniowej, gdzie pod doświadczonym okiem instruktora zapoznawał się z wzorcowymi i poprawnymi metodami pracy. Tkaczy szkoli się przeciętnie od 11 do 30 dni, a czasokres ten zależny jest od postępów czynionych przez ucznia.

Szkolenie metodą inż. Kowalewa dawało nam coraz to lepsze wyniki. Np. tkacz Olszewski na odszukanie wątku potrzebował 22,5 sekundy, a po przeszkoleniu 10,2 sek., na wymianę czółenka 3,54 sek., a po szkoleniu 1,05 sek. Wydatnie wzrosło wykonanie baz. M. in. Henryk Grad podniósł swą wydajność z 91 proc. na 120 proc., Lasek z 90 proc. do 110 proc.

Do chwili obecnej metodą inż. Kowalewa przeszkoliliśmy ok. 60 tkaczy. Wszyscy oni podnieśli swą wydajność od 10 do 20 procent, a ich zarobki wzrosły od 50 do 120 zł. Stąd też zrozumiałe się staje, dlaczego tkalnia nasza mogła plan za 8 miesięcy wykonać prawie w 105 proc.

Dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalewa potrafimy obecnie zwycięsko realizować nasze zadania produkcyjne, tkacze uzyskują wyższą wydajność pracy, zwiększyły się ich zarobki.

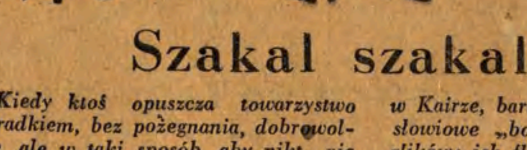
Doświadczenia Związku Radzieckiego stały się więc naszym udziałem i dopomogą nam one do zwycięskiej i przedterminowej realizacji planu rocznego.

Załoga naszej tkalni, aby dać wyraz swego przywiązania, wdzięczności i głębokiej miłości dla kraju zwycięskiego socjalizmu, postanowiła na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wyprodukować ponad plan 2.000 metrów tkaniny. Zobowiązania te zostały już w znacznej mierze zrealizowane.

Z. BARTCZAK
kierownik tkalni ZPW im. Waryńskiego.



Jan Tracz, posiadający 7-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Przybyszyce, gminu Słupia, w powiecie skierniewickim, sprzedał już państwu 6 tuczników, a w najbliższym czasie odstawi dalsze 6 sztuk.
Na zdjęciu: Jan Tracz obok tuczników, które wkrótce będą odwiezione na punkt skupu.



Szakal szakala...

Kiedy ktoś opuszcza towarzystwo ukradkiem, bez pożegnania, dobrowolnie, ale w taki sposób, aby nikt nie zauważył jego odejścia — zwykło się mówić: „wyniósł się po angielsku". Ma to niby znaczyć, że Anglicy są zwolennikami dyskretnego, świadczącego o „delikatności towarzyskiej" wynoszenia się za drzwi. Być może, stosują oni ten zwyczaj w prywatnych salonach, w stosunkach jednak między narodami trzeba im o tym dopiero przypominać w postaci wielokrotnego wsparcia nogą w okolice krzyża, czyli — za przeproszeniem — tzw. kopniaków. Tak właśnie na przykład uczynił naród irański, mając po rury od nafty nieproszonych natrętów brytyjskich, którzy nijak nie chcieli się wynieść z Abadanu...



Trzeba stwierdzić, że sposób abadański coraz bardziej się upowszechnia, po Iranie bowiem przyszła kolej na „wykopki jesienne" w Egipcie. Tutaj również nad Kanałem Sueskim i w dolinie Nilu, dżentelmenom imperialistycznym z W. Brytanii ani w głowie było wynosić się, nie tylko po angielsku, ale również na podstawie wypowiedzianego układu brytyjsko - egipskiego. Przypomniał im o tym, oburzony na okupantów, naród egipski i, działający pod naciskiem narodu, rząd egipski: „Precz z Wielką Brytanią" — brzmią potężne okrzyki w Ismailii i Aleksandrii, w Kairze i Port Saidzie, w El Kantarze i Suezie.

Wykopki w Abadanie, a zwłaszcza w Kairze, bardzo naruszyły dwa przysłowiowe „bogactwa naturalne" Anglików: ich flegmę i tzw. zimną krew. Ale jakże tu nie wyjść z nerw, kiedy, gdzie nie stąpniesz — grunt się usuwa spod nóg w ogóle imperium brytyjskie w drobny mak się rozsypuje? Toteż cała prasa brytyjska, przyprasowana do żywego fatalną sytuacją „mocarstwa" J. K. Mości, niczym tonący „brzydko się chwyta". W ustach angielskich dżentelmenów, dbających o „elegancję wymowy", znalazły się takie paskudne słowa, jak: „draństwo", „brudne świństwa", „łajdacka polityka" itp. To wszystko pod adresem rządu egipskiego, który jest „nieodpowiedzialny", bo „idzie na poklask tłumów", a nie rozumie, że okupacja Egiptu „nie narusza w niczym jego współczesnej (?) suwerenności państwowej"; pod adresem „starego, zmęczonego paszy egipskiego"; pod adresem ONZ, która „jak wynika ze wszystkich znaków na niebie i ziemi, gotuje w swej kuchni nowe, brudne świństwo wobec Wielkiej Brytanii w sprawie Egiptu"...

Charakterystyczne, że wśród oblewanych kubłami pomyj przez prasę brytyjską nie brak i... „sojusznika" amerykańskiego, który usiłuje zająć miejsce w Egipcie po swym kopniętym partnerze i kręci w tym kierunku „kuchnią" ONZ. „Szakale węszą z rozkoszą za nową padliną..." — tak się wyraził o „pobratymcach" z USA londyński „Sunday Express".

Ma rację „Sunday Express", co do tych szakali. Faktycznie węszą one ciągle za „nową padliną". Tylko jakoś coraz trudniej im to idzie. Jedno natomiast, co niewątpliwie udaje się w tej zoologicznej idylii imperializmu to, że szakal amerykański pożera szakala brytyjskiego.

O. SET

Zakłady im. Marchlewskiego mogą i powinny wykonać plan

Na podstawie dotychczasowego przebiegu realizacji planów miesięcznych pracę w ZPB im Marchlewskiego podzielić można na trzy zasadnicze etapy. **Pierwszy** — od **stycznia** br. do kwietnia, kiedy to plany na wszystkich prawie odcinkach nie były wykonywane. **Drugi etap** — od kwietnia do końca lipca — cechuje nadspodziewanie szybki wzrost produkcji, wtedy mogłoby się wydawać, iż wszelkie trudności zostały już przełamane. **Trzeci okres** (sierpień) charakteryzuje ponowne zaniżenie wydajności pracy. Tkalnia z ponad 100 proc. wykonania planu spada na 91,2 proc.; podobnie wygląda sytuacja w przędzalni średnioprzędnej. Wrzesień, niestety, nie przyniósł zmian na lepsze.

CZY ISTOTNIE BRAK RĄK DO PRACY?

A jakie są tego przyczyny i **gdzie leżą źródła powtórnego już w roku bieżącym załamania w zakresie wykonawstwa planów produkcyjnych?**

W ZPB im. Marchlewskiego nie trudno otrzymać odpowiedź na to pytanie: — „Wszystkiemu winien niedostatek rąk do pracy"— stwierdza dyrekcja. — „Nie mamy obsady na prawie 200 krosien" — oświadczają przedstawiciele rady zakładowej". — „Dajcie nam ludzi, a wtedy..." — mówią towarzysze z organizacji partyjnej. Podobnego zdania jest większość majstrów i salowych.

Ale czy tak jest w rzeczywistości i czy w braku ludzi szukać należy zasadniczych powodów niewykonania planów w sierpniu i wrześniu? Okazuje się, że nie. Przecież sam tow. Nowak, dyrektor naczelny zakładów, oświadcza, że tak w przędzalni średnioprzędnej, jak i w cienkoprzędnej oraz odpadkowej istnieją poważne możliwości zwiększenia ilości obsługiwanych stron, natomiast w tkalni po zlamelizowaniu krosien tkacze, pracujący systemem czwórkowym, będą mogli pracować na „szóstkach".

W każdym więc oddziale produkcyjnym istnieją znaczne, lecz niewykorzystane rezerwy, tak w ludziach, jak i w parku maszynowym, nie licząc olbrzymich możliwości, tkwiących w częściowym choćby zmniejszeniu ilości robotników nie wykonujących swych baz, czy w podniesieniu poziomu pracy personelu majsterskiego.

PRZYCZYNY NIEDOCIĄGNIĘĆ

Istotnych więc przyczyn niewykonywania planów należy doszukiwać się nie w braku ludzi, źródłem ich jest **nadmierna fluktuacja robotników i bardzo znaczne obniżenie się wydajności we wszystkich prawie oddziałach produkcyjnych.** Oba te zjawiska są zresztą ściśle związane ze sobą. Około 70 proc. tkaczy nie wykonuje swych baz, przy czym większość na skutek niedostatecznego wyszkolenia zawodowego, braku opieki ze strony majstrów, złego stanu parku maszynowego. Ponieważ niska wydajność w pracy pociąga za sobą zmniejszenie się zarobków, robotnicy opuszczają zakłady. W ten sposób **na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy** (lipiec, sierpień, wrzesień), **z ZPB im. Marchlewskiego odeszło ponad 1.000 ludzi.** Przyjęto na ich miejsce nowych, ale ci, choćby byli najlepsi, przynajmniej przez kilka pierwszych dni pracować będą poniżej swych normalnych możliwości.

Nie mielibyśmy jednak pełnego obrazu przyczyn obecnego spadku wydajności pracy w ZPB im. Marchlewskiego, gdybyśmy nie wrócili do minionych miesięcy, do marca i kwietnia. Wtedy to bowiem dokonane zostały tam daleko idące zmiany personalne w dyrekcji zakładów, w kierownictwie technicznym i w kierownictwie organizacji partyjnej. Nowi ludzie, ich widoczna w owym czasie dla wszystkich troska o sprawy produkcji, wprowadzenie wielu słusznych zmian i innowacji — to wszystko poderwało załogę do wzmożenia wysiłków. Toteż plan w kwietniu zrealizowany został z nadwyżką. Podobnie było w maju, czerwcu i lipcu.

Ale wszystkie te sukcesy nie mogły być długotrwałe, bowiem kierownictwu technicznemu i organizacji partyjnej oraz związkowej zabrakło wytrwałości w swych poczynaniach. Kilka widocznych osiągnięć doprowadziło do uśpienia czujności i samouspokojenia.

ZANIEDBANO SZKOLENIE ZAWODOWE

Nie wykorzystano entuzjazmu załogi, z jakim ta przystępowała do Czynu 1-Majowego, nie stworzono odpowiednich warunków do realizacji Czynu Lipcowego. **Brak współdziałania pomiędzy organizacją partyjną i radą zakładową a kierownictwem technicznym, pozostawienie tego ostatniego samemu sobie, bez pomocy, kontroli i poparcia jego działalności szeroką akcją propagandową — to wszystko doprowadziło do ponownego zaniżenia produkcji,** tym groźniejszego, że do końca roku, a więc na odrobienie zaległości, pozostało zaledwie niespełna dwa i pół miesiąca.

Szczególnie zaniedbały swą pracę ogniwa związkowe. Oto przykład: w ZPB im. Marchlewskiego istnieją bezwzględnie najlepsze w całym przemyśle bawełnianym warunki do szkolenia tkaczy systemem inż. Kowalewa — wspaniale wyposażona sala z jarzeniowym oświetleniem, wysoko wykwalifikowani instruktorzy. Do chwili obecnej przeszkolono tylko 60 tkaczy. Cóż z tego jednak, kiedy wyniki produkcyjne, osiągane przez znaczną część przeszkolonych, są dalej niskie. Dlaczego? Dlatego, że z chwilą, kiedy przeszli okres szkolenia, przestano się nimi interesować. Wystarczy stwierdzić, iż **tow. Tomaszewska,** przewodnicząca rady oddziałowej tkalni, ani razu nie „zajrzała" nawet do szkolących się metodą inż. Kowalewa.

WŁAŚCIWA LINIA POSTĘPOWANIA

Wszystkie tu wymienione braki, o ile zostaną szybko usunięte, nie przekreślają możliwości zwycięskiej realizacji planu rocznego przez załogę ZPB im. Marchlewskiego. Konieczna jest tylko powtórna i konsekwentna, przeprowadzona na wszystkich odcinkach mobilizacja, pełne wykorzystanie istniejących rezerw i możliwości w zakresie zwiększenia wydajności pracy.

Następnie trzeba zorganizować akcję szkolenia i doszkalania, która objęłaby wszystkich nie wykonujących swych baz. W ZPB im. Marchlewskiego posiadają wielu wybitnych przodowników pracy. Wystarczy wymienić kilku z nich — **Jadwigę Zdeb,** wyrabiającą około 130 proc. bazy, **Helenę Jędrzejczak, Helenę Płachtę, Zenobię Pankowską, Wacława Borzęckiego.** Ich doświadczenia musi szeroko spopularyzować organizacja związkowa i udostępniać wszystkim robotnikom. To samo dotyczy pracy przodujących majstrów jak np. **Stanisława Pacanowskiego.**

Organizacja partyjna i rada zakładowa muszą stale wyjaśniać, przekonywać i uświadamiać wszystkich robotników o celach ich pracy, o obowiązkach, nieustannie budzić w załodze entuzjazm do pracy, umożliwiający łamanie wszelkich przeszkód. Każdy robotnik, tkaczka, prządka, majster, agitator czy mąż zaufania w ZPB im. Marchlewskiego muszą w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że są nie tylko bezpośrednio zainteresowani, ale i odpowiedzialni za pełne wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych. I to właśnie obok dobrej organizacji pracy, dbałości o jakość i stan parku maszynowego, walki z postojami — stanowi nieodzowny warunek pełnej realizacji planów produkcyjnych, stałego wzrostu wydajności pracy.

J. KRYGIER

Surowo ukarać dusicieli krytyki

Na etapie zaostrzającej się walki klasowej, w okresie olbrzymiego rozwoju budownictwa naszego przemysłu, w obliczu socjalistycznych przemian następujących na wsi, szczególnie cenną formą kontaktu z masami jest ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Korespondenci pobudzają aktywność mas, wyrabiają w nich poczucie odpowiedzialności za współgospodarowanie krajem, walczą z wszelkimi objawami biurokratyzmu i z bezdusznym stosunkiem do ludzi pracy.

Ruch korespondentów spotyka się jednak w ostatnim czasie ze wzrastającymi próbami wywierania nacisku, z próbami tłumienia krytyki przez tych, którzy są przedmiotem korespondencji, przez tych, którzy zapominają o uchwale Rady Ministrów z grudnia 1950 roku, mówiącej wyraźnie, że:

— „Wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich, jak również obywateli składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast piętnowane i surowo karane jako przestępstwo w myśl postanowień ustaw karnych".

O uchwale tej nie chce również słyszeć pewna grupa osób z Nowych Ostrowów, gminy Błonie, w pow. kutnowskim.

W miejscowości tej pracował od dłuższego czasu Zbigniew Purat. Zatrudniony w Gminnej Spółdzielni — był tak długo dobrym pracownikiem — dopóki nie został naszym korespondentem. Otrzymywał premie i pochwały. Nikt do niego nie miał pretensji.

Gdy ukazała się w prasie pierwsza krytyczna korespondencja — w gminie zawrzało. Obraził się przewodniczący GS ob. Graczyk, radząc korespondentowi, żeby przestał natychmiast pisywać „bzdury", żeby się lepiej zajął „swoją robotą".

O czym pisał tow. Purat? Tow. Purat napisał o źle zorganizowanym zebraniu na terenie gminy Błonie. Do obozu Graczyka przyłączyła się wiceprzewodnicząca Gminnej Rady Narodowej tow. Sapińska, która wezwała Purata telefonicznie do siebie — kazała się „wytłumaczyć", po co i dlaczego pisze korespondencje?

Ob. Graczyk, prezes GS poszedł jeszcze dalej. Zaproponował Puratowi, żeby objął inne stanowisko, w innej placówce GS, gdzie będzie miał taką robotę, że nie będzie nikomu patrzył na ręce. Tow. Purat odmówił.

Na to tylko czekała klika z zarządu GS. Natychmiast zwołano zebranie i zwolniono tow. Purata z pracy „za niewykonanie zarządzeń zarządu". Podpisano dyscyplinarne zwolnienie, pomimo że tow. Purat dotąd był wzorowym, nagradzanym premiami pracownikiem.

* * *

Pankowie z GS w Nowych Ostrowach zapomnieli jednak o słowach towarzysza Bieruta, który powiedział na IV Plenum KC naszej partii że **„trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać w obronę i opiekę korespondentów robotniczych i chłopskich, uważniej wnikać w skargi".** My jednak pamiętamy te słowa i nie dopuścimy do krzywdzenia korespondenta, pisującego do prasy krytyczne korespondencje.

Domagamy się niezwłocznego rozpatrzenia opisanej powyżej sprawy przez Centralę Rolniczych Spółdzielni i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Domagamy się surowego ukarania ludzi, którym się zdaje, że mogą po sobiepańsku postępować w instytucjach powierzonych ich kierownictwu. Nie dopuścimy do podobnych aktów bezprawia wobec naszych korespondentów robotniczych i chłopskich.

ZYGMUNT RUTA.

Komisja ziemniaczana w Gajkowicach przy pracy

Na dużych arkuszach papieru wykazano poszczególne gospodarstwa wraz z areałem uprawy ziemniaków. W osobnej rubryce umieszczono cyfry, wskazujące ile kwintali ziemniaków dane gospodarstwo zobowiązane jest sprzedać państwu. Gdy wykaz był gotowy, gromadzka komisja ziemniaczana w Gajkowicach przystąpiła do pracy.

Sołtys Kowara oraz członkowie komisji Sierociński i Gaś, chodząc od domu do domu przez dwa dni wyjaśniali chłopom znaczenie dekretu, zawiadamiali o normie przypadającej na dane gospodarstwo.

Po dwóch dniach komisja podsumowała wyniki swej pracy. Okazało się, że gromada Gajkowice plan skupu ziemniaków wykona w terminie. Jednakże byli i tacy chłopi, wprawdzie w bardzo znikomej ilości, których pierwsze wypowiedzi nie dawały całkowitej gwarancji pełnego wykonania planu sprzedaży. Komisja stwierdziła także, że kilku chłopów, z niewyjaśnionych przyczyn, nie odstawiło całej przypadającej na ich gospodarstwo ilości ziemniaków.

Nazwiska i jednych i drugich komisja wynotowała na osobnej kartce, po czym zwróciła się o pomoc do miejscowego aktywu społecznego. Członkinie Koła Gospodyń nauczycielki — **Wanda Stankiewicz i Sławomira Ogrodzińska** zabrały spis nazwisk i udały się na wieś.

W ponownej rozmowie wyjaśniło się, że chłopi, którzy zrealizowali tylko część przewidzianej na ich gospodarstwo normy, byli pod wpływami kułaków, podjudzających do nieodstawiania ziemniaków, bo rzekomo może braknąć ich dla trzody chlewnej i t. p. Aktywiści wyjaśnili chłopom na podstawie konkretnych obliczeń, że ziemniaków jest dostateczna ilość, zaznaczając przy tym, iż państwo przyjdzie hodowcom z pomocą poprzez import paszy treściwej, o czym mówił przed kilku dniami wicepremier tow. Hilary Minc.

Wszyscy pracujący chłopi z Gajkowic — zobowiązali się odstawić kartofle w terminie.

JEL.

Ziemniaki dla miast



Chłopi gminy Wolbórz, w powiecie piotrkowskim dostarczają codziennie do gminnej spółdzielni od 200 do 300 kwintali ziemniaków.
Na zdjęciu: dwaj małorolni chłopi z gromady Żywocin, Piotr Kamocki i Wacław Kamocki przywieźli ziemniaki do punktu skupu.

Kułacy ociągają się

Ignacy Masiarek ma 5 *ha ziemi.* Masiarek, to jeden z pierwszych w gromadzie Zalesice, który odstawił ziemniaki kontraktowane. Jako aktywny członek ZSCh, Masiarek interesuje się życiem gromady i wykonywanymi przez nią zadaniami państwowymi.

Pewnego wieczoru po zakończeniu pracy w polu Masiarek powiedział sobie: — sprzedałem państwu, co do mnie należało, jestem wobec państwa w porządku, ale czy wobec własnego sumienia również?

Nie wypełnił swych obowiązków **Stefan Kwiatkowski,** posiadający 1,91 ha ziemi, nie dlatego, że nie chce, ale że nie ma konia i nie może odstawić. A dziś nie może tak być, aby znów musiał korzystać z „pomocy" kułackiej. Jest moim obowiązkiem pomóc Kwiatkowskiemu, aby i on mógł wypełnić swoje obowiązki wobec państwa.

Następnego dnia na kartoflisku Kwiatkowskiego uwijała się cała rodzina Masiarka i Kwiatkowskiego. Do południa *ziemniaki były wykopane.* Pierwsze wozy pojechały do kopców, ostatnie na punkt skupu.

Kwiatkowski dzięki pomocy średniorolnego chłopa Masiarka, mógł również wypełnić swój *obywatelski* obowiązek. Dzięki tej *pomocy* małorolny Kwiatkowski zamiast 92 kg odstawił do *punktu skupu* 3 kwintale ziemniaków.

W *Zalesicach* podobnie jak w *innych* gromadach, w wypełnianiu obowiązków wobec państwa przodują małorolni i średniorolni chłopi. Natomiast **kułacy sabotują akcje państwowe,** myśląc, że uzyskają ustępstwa ze strony władzy ludowej, ograniczającej konsekwentnie możliwości wyzysku przez nich biedoty wiejskiej. Mówią o tym wymownie cyfry, obrazujące realizację skupu zboża w gromadzie. I tak **małorolni wykonali roczny plan skupu zboża w 120 proc., średniorolni w 90 proc., a kułacy w 30 proc.**

Tak samo mniej więcej układa się spłata *podatków.* Tego rodzaju stan *rzeczy musi* wziąć pod uwagę Gminna Rada Narodowa, Zarząd Gminny ZSCh w Uszczynie, jak również obywatelska komisja podatkowa. W wykonywaniu zadań państwowych nie może bowiem zabraknąć nikogo. Zadania te muszą być wykonywane przez każdego obywatela. W gromadzie Zalesice jest wielu chłopów, którzy dowiedli, że są dobrymi obywatelami. Np. **Witold Dybczyński, członek ZSCh, odstawił 5 kwintali ziemniaków ponad plan.** A takich jak Dybczyński i Kwiatkowski jest wielu.

Trzeba jednak, aby wszyscy mieszkańcy Zalesić wypełnili również swoje obowiązki wobec państwa.

J.B.

ZSRR — potężne mocarstwo socjalistyczne

Białoruska Socjalistyczna Republika Rad

Białoruska Radziecka Socjalistyczna Republika, republika związkowa, jest położona na zachodzie europejskiej części ZSRR, u jego granicy z Polską. Obejmuje obszar 207,6 tys. km. kw. Stolicą jest Mińsk — 239 tys. mieszkańców. Większe miasta: Witebsk (167 tys. mieszkańców), Homel (144 tys. mieszkańców), Mohylów (99 tys. mieszkańców), Bobrujsk (84 tys. mieszkańców). Na terytorium Białorusi zamieszkuje ok. 9 milionów ludzi.

Do Wielkiej Rewolucji Październikowej Białoruś stanowiła jedną z najbardziej zacofanych części Rosji. Był to obszar rolniczy o bardzo słabo rozwiniętym przemyśle, głównie prowadzącym przeróbkę miejscowych płodów rolnych i drewna. Rolnictwo cechował niski poziom techniki, słabą urodzajność i mała dochodowość.

Socjalistyczne budownictwo w zasadniczy sposób zmieniło oblicze gospodarcze republiki, zlikwidowało jej przemysłowe zacofanie i stworzyło wielką, uspołecznioną gospodarkę rolną, wyposażoną w nowoczesną technikę i uzyskującą wielkie sukcesy pod względem intensyfikacji, wzrostu produkcji oraz dochodowości.

Rozkwit gospodarczy Białorusi został brutalnie przerwany przez najście hord hitlerowskich. Białoruś należy do tych obszarów, które najokrutniej ucierpiały podczas okupacji. Ponad 800 tysięcy spokojnych mieszkańców zginęło z rąk hitlerowskich oprawców, 300 tysięcy ludzi wygnano do Niemiec na ciężkie roboty, liczne miasta i wsie zostały obrócone w perzynę. Stan pogłowia bydła i trzody uległ niemal całkowitej likwidacji. Ogółem straty materialne dosięgły kwoty 75 miliardów rubli. Zawdzięczając wszechstronnej pomocy ze strony rządu radzieckiego, odbudowa gospodarcza Białorusi krokami olbrzyma postępuje naprzód.

Przemysł Białorusi w warunkach ustroju socjalistycznego rozwijał się bardzo szybko. W roku 1940 ogólna wartość produkcji osiągnęła 2.348 miln. rubli, będąc większą 23-krotnie w porównaniu z okresem do rewolucji. Wybitne miejsce w zakresie wytwórczości zajmuje przemysł spożywczy i fermentacyjny oraz przemysł leśny i jego odgałęzienia: papierniczy, zapałczany, meblowy, fornierowy, leśno-chemiczny itp. Leśno-chemiczny przemysł republiki wyrabia kalafonię, spirytus drzewny,



dziegieć, formalinę, terpentynę itp. W ostatnich latach przed wojną, Białoruska SRR dawała do 7 proc. ogólnej produkcji papieru w ZSRR, ok. 25 proc. produkcji zapałek, do 30 proc. fornierów.

Do odgałęzień lekkiego przemysłu, wykorzystującego własny surowiec republiki, należą zakłady obróbki lnu (Witebsk i Orsza) oraz przemysł obuwiano-skórzany.

W okresie władzy radzieckiej przybrał tu także wielkie znaczenie przemysł budowy maszyn, który w początkach trzeciej pięciolatki był 33 razy większy, niż przed rewolucją.

Pod względem gospodarki rolnej Białoruś cechuje stały rozwój uprawy ziemniaków i związanej z tym hodowli nierogacizny, mleczno - mięsnej hodowli bydła, uprawy lnu, przy zachowaniu również wybitnej roli gospodarki zbożowej. Pastwiska i ziemie pod pasze zajmują na terenie całej republiki do 31 proc. płaszczyzny gruntów, łąki ok. 15 proc., wygony ok. 7 proc., lasy do 28 proc., błota ok. 5 proc. i inne 14 proc.

W warunkach Białorusi doniosłe znaczenie posiada osuszanie gruntów. Do 1 stycznia 1940 roku było osuszonych 159 tys. ha, a częściowo osuszonych 37 tys. ha. Program prac przewiduje osuszenie 4 miln. ha. Szczególnie ważne są te melioracje dla pińskich błot.

Ogromne postępy zostały poczynione na Białorusi w zakresie rozwoju kultury. W 1914 r. na terytorium obecnej BSRR tylko trzecia część mieszkańców w wieku ponad 9 lat była piśmienna. W 1939 roku było już 78,9 procent umiejących czytać i pisać (mężczyzn 90,7 proc.). W 1941 roku w BSRR analfabetyzm został niemal całkowicie zlikwidowany. W porównaniu z 1914 r. liczba uczących się w szkołach ogólnokształcących wzrosła 4,2 raza (z 266 tys. do 1,117 tys.). Do Wielkiej Rewolucji Październikowej na Białorusi nie było ani jednej wyższej uczelni, w r. 1940 działały ich 22 z 15,4 tys. studentów.

W 1939 r. znajdowało się na obszarze republiki 3.716 masowych bibliotek, obejmujących 3.857 tys. książek, 3.163 kluby, w tym 2.865 na wsi, 16 muzeów, 22 stałe teatry, 1.065 kin, 22 parki kultury itp. W republice rozwi[nęło] swą działalność 29 naukowo-badawczych instytutów z Białoruską Akademią Nauk na czele. W 1940 roku wychodziło tu 199 gazet.

Zniszczenia, wyrządzone przez hitlerowskich najeźdźców, zostały ofiarnym wysiłkiem mas pracujących usunięte i BSRR prowadzi już wytężoną, wszechstronną rozbudowę, krocząc wraz z innymi krajami ZSRR do świetlanej przyszłości, ustroju komunistycznego.

Krytyka uczy i pomaga

POPRAWIŁY SIĘ WARUNKI HIGIENICZNE W ZPB IM. HARNAMA

W związku z art. pt. „Więcej troski o higienę pracy" („Głos Robotniczy" Nr 238), dyrekcja zakładów wyjaśniła, że istotnie umywalnia na przędzalni była za mała i obecnie została zainstalowana większa, o 4 kranach. Zawory z parą, które tworzyły kałuże przed umywalnią zostały również przeniesione na inne miejsce.

Odnośnie drugiej notatki pt. „Dziurawa podłoga" („Głos Robotniczy" Nr 246), dyrekcja wyjaśnia, że dziura w podłodze na jednej z sal produkcyjnych została naprawiona i robotnicy, wożący osnowy, bez przeszkód mogą wykonywać swą pracę.

ŁZG LIKWIDUJĄ NIEDOCIĄGNIĘCIA

Łódzkie Zakłady G[astr]onomiczne podają, że w odpowiedzi na krytyczną notatkę pt. „Książki zażaleń mówią o złej pracy zakładów zbiorowego żywienia" („Głos Robotniczy" Nr 220), odbyła się w lokalu „Tivoli" narada kierownictwa z personelem, w czasie której postanowiono zwrócić baczniejszą uwagę na mycie naczyń w kuchni. Poza tym postanowiono zwolnić z pracy dwóch kelnerów: Jana Nowakowskiego i Tadeusza Hikmana za aroganckie odnoszenie się do konsumentów. Zobowiązano również kierownika zakładu do systematycznego kontrolowania książki życzeń i zażaleń.

OSNOWY BĘDĄ LEPSZE

W odpowiedzi na notatkę pt. „Zła osnowa („Głos Robotniczy" Nr 252), dyrekcja ZPB im. Szymańskiego wyjaśnia, że kierownictwo zwróciło baczniejszą uwagę na oddział przygotowawczy tkalni, gdzie ustalono, że dwóch krochmalarzy: Jakub Rakowski i Rafał Bartosiak oraz snowaczka, Zofia Fiszebrał, wykonuje niedbale swe czynności zawodowe. Winnych ukarano zmniejszeniem premii.

„POLIMEKS" USPRAWNIA ORGANIZACJĘ PRACY

W związku z notatką J. Dukowicza z ZPB im. Sawickiej, w której autor wskazuje, że opóźnianie przesyłki dokumentów przez „Polimeks" przyczynia się do zamrożenia kredytów inwestycyjnych zakładu, kierownictwo „Polimeksu" wyjaśnia, że błędy spowodowane zostały przejściem na nowe formy organizacyjne. Korespondencja ob. Dukowicza nasunęła pracownikom „Polimeksu" szereg wniosków, przyczyniających się do usprawnienia pracy.

WZROST JAKOŚCI TOWARÓW

W odpowiedzi na notatkę korespondenta D. Ziobera pt. „Więcej troski o jakość" („Głos Robotniczy" Nr 252), kierownictwo ZPB im. Stalina wyjaśnia, że dzięki zwróceniu uwagi kierownictwa i kontroli technicznej na konieczność usprawnienia pracy i wzmożenia kontroli, jakość towarów w ostatnim czasie znacznie się polepszyła.

USUNIĘTO BRAKI

Jak podaje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, na skutek notatki tow. H. Zagórowskiego pt. „Zaniedbania w dziedzinie BHP", polecono inspektorowi pracy przeprowadzić inspekcję w ZPB im. Waltera, w wyniku czego wydano nakaz usunięcia wszelkich braków na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przodujący chłopi zwiedzają Polskę

Wczoraj w godzinach popołudniowych opuściła Łódź 500-osobowa wycieczka mało i średniorolnych chłopów z woj. łódzkiego, która udała się do Krakowa, Nowej Huty, Wieliczki i Poronina. **Udział w wycieczce biorą rolnicy, którzy wyróżnili się w tegorocznej akcji skupu zboża i kontraktacji oraz chłopi - przodownicy pracy ze spółdzielni produkcyjnych.**

Dzięki pięknej inicjatywie Związku Samopomocy Chłopskiej, chłopi w ciągu trzech dni będą mogli oglądać na własne oczy Nową Hutę, wspaniałą inwestycję socjalizmu, będą mieli możność ocenić wysiłek robotników budujących potęgę Ludowej Ojczyzny.

Po zwiedzeniu Nowej Huty, Krakowa i Wieliczki wycieczka uda się do Poronina gdzie odwiedzi Muzeum Lenina.

Surowe kary na chuliganów

Już od dłuższego czasu na centralnych ulicach naszego miasta, na cichych ulicach podmiejskich oraz w parkach łódzkich popisywały się łobuzerskimi wyczynami i wybrykami młodzieńcy w samodziałowych marynarkach, młodzieńcy o starannie zaondulowanych włosach, naśladujący bohaterów tzw. „dzikiego zachodu". Wyrostki rozbijały lampy w parkach i na ulicach, zaczepiały kobiety. Bywały wypadki bicia spokojnych przechodniów. Obrzucano wyzwiskami ludzi spieszących do domu z pracy.

W ubiegłą sobotę w kilku salach Sądu Wojewódzkiego toczyły się rozprawy sądowe przeciw przedstawicielom tej „złotej młodzieży", instruowanej przez szczekaczki amerykańskiego imperializmu, rozpijane w potajemnych spelunkach, wyszynku i norach rozpusty. Na ławach oskarżonych zasiadła cała galeria takich „złotych młodzieńców" wyprawiających na ulicach awantury, kaleczących przechodniów. Piotr Kubik, Władysław Kordelewski, Piotr Bujnowicz, Ryszard Zacharski, Jerzy Dobrochiński, Eugeniusz Magdziarz, Józef Hejniak oto przedstawiciele tej młodzieży, która nie chce znać szkoły, nie chce znać świetlicy, nie garnie się do dobrej książki — tylko idzie na pasku wrogiej propagandy, a cel swego życia widzi w naśladowaniu amerykańskich wzorów — gangsterów.

Przez cały przebieg procesu przewijały się te momenty deprawacji i rozkładu moralnego, za pomocą których wróg stara się za wszelką cenę tumanić i sprowadzać na złą drogę pewien odłam naszej młodzieży.

Kubik, Bujnowicz i Kordelewski odpowiadali za dotkliwe pobicie i okaleczenie kilku przechodniów. Banda Kubika grasowała w okolicach Placu Wolności, ul. Obrońców Stalingradu, ul. Ogrodowej oraz na Bałutach. Przy Kubiku, w czasie rewizji, znaleziono sfałszowaną legitymację urzędową, która miała służyć do straszenia przechodniów.

Sąd, biorąc pod uwagę, że Kubik, Kordelewski i Bujnowicz to ludzie otumanieni wrogą propagandą — skazał ich na 2 lata, 10 i 8 miesięcy aresztu.



Chuligani Kubik, Bujnowicz i Kordelewski na ławie oskarżonych.

Również na pozostałych rozprawach zapadły surowe wyroki przeciw młodocianym chuliganom. Eugeniusz Magdziarz za dotkliwe pobicie kilku przechodniów, za stawianie oporu przedstawicielom Milicji Obywatelskiej — skazany został na 4 lata aresztu. Ryszard Zacharski za takie same przestępstwa otrzymał 3 lata aresztu, a Jerzy Dobrochiński i Józef Hejniak — po 2 lata aresztu.

* * *

Surowe wyroki, zapadłe przeciw chuliganom, winny być ostrzeżeniem dla innych niepoczytalnych jednostek, tumanionych wrogą propagandą, unikających pracy, wałęsających się w wiadomych celach po ulicach naszego miasta. Dla chuliganów- naśladowców amerykańskiego stylu życia, nie ma miejsca w naszym mieście. Kto wywołuje bójki, kto lży i zaczepia przechodniów — znajdzie się na ławie oskarżonych.

Całe społeczeństwo winno wziąć udział w walce z chuligaństwem, z tą smutną pozostałością sanacyjnych czasów. Miejsce dla młodzieży w naszym państwie jest w szkołach, w zakładach pracy, w klubach sportowych i świetlicach. **Chuliganerię trumanowską wytępimy do końca.**

Komunikat Wydziału Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Na prośbę zakładów przemysłowych i w celu ułatwienia ludności pracującej nabywania tłuszczów zwierzęcych i roślinnych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w porozumieniu z Ministrem Handlu Wewnętrznego zezwoliło **W DNIACH OD 22 DO 28 X. tj. W TYGODNIU BIEŻĄCYM** na sprzedaż dodatkową tłuszczów na bony mięsne z m-ca października.

W związku z powyższym **posiadacze bonów kat. „R" winni zarejestrować je w dniach 23 i 24 bm.** w dowolnym sklepie spożywczo-kolonialnym lub nabiałowym. Jako kupon rejestracyjny ustala się odcinek nr 11.

Ci sami posiadacze bonów kat. „R" nabywać mogą w bieżącym tygodniu w sklepach mięsnych dodatkowe ilości wyrobów wędliniarskich (krwistych).

Posiadacze bonów kat. „S" otrzymają dodatkową ilość tłuszczu zwierzęcego w sklepach mięsnych, w których są już zarejestrowani.

Wczoraj obradował Okręgowy Zjazd ZSS-u

Wczoraj obradował w Łodzi Okręgowy Zjazd Związku Spółdzielni Spożywców, na którym dokonano wyborów nowych władz. Zjazd, w którym uczestniczył przewodniczący Rady Nadzorczej, **tow. Stanisław Szwalbe**, między innymi zajął się zagadnieniem walki ze spekulacją.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców złożył **tow. Stawiarski.** Wskazał on na konieczność wzmożenia walki o obniżkę kosztów handlowych spółdzielni oraz na zwiększenie inicjatywy poszczególnych zarządów spółdzielni w zaopatrzeniu placówek detalicznej sprzedaży. W tym celu zarządy winny zaopatrywać swe sklepy w artykuły spożywcze, zakupywane nie tylko w centralach handlowych, ale również na targowiskach na wsi.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której delegaci na Zjazd ZSS zobowiązują się do prowadzenia systematycznej walki ze spekulacją i usprawnienia pracy aparatu Spółdzielni Spożywców.

Wystawa p.t. „ZSRR - Ostoja Pokoju"

Wczoraj w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. Sienkiewicza, tow. Ginsbert, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi dokonał otwarcia wystawy „ZSRR — Ostoja Pokoju". Wystawa została zorganizowana przez Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Łódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Już w pierwszych godzinach po otwarciu, wystawę zwiedziło kilkaset osób. Przy wejściu rzuca się w oczy olbrzymi napis **„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Wystawa obrazuje również pomoc ZSRR dla krajów demokracji ludowej i narodów uciemiężonych pod panowaniem imperialistów. Są również zdjęcia obrazujące niezłomną wolę pokoju wszystkich narodów świata — protestacyjne manifestacje i spontaniczne podpisywanie Apelu Pokoju.

Wystawa, mająca charakter dokumentu, ukazuje dwa odrębne światy: szczęśliwe życie w ZSRR i krajach budujących socjalizm, a z drugiej strony nędzę, bezrobocie i głód w państwach, gdzie rządzi dolar.

Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

(d)

Widzę wszystko...

Na przystankach brudno



Nieestetycznie wyglądają w śródmieściu przystanki tramwajowe. Stare bilety, pudełka od papierosów, odpadki owoców i t. p. zalegają tutaj chodniki. Dlaczego? Ponieważ zbyt rzadko opróżniane są kosze do śmieci umieszczone przy słupach przystankowych. Czy Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta nie powinno bardziej dbać o wygląd estetyczny naszych ulic?

Ekspedientki i mąka

Dziwili się klienci w sklepie PSS Nr 1017 przy ul. Rzgowskiej 71, że od dłuższego czasu nie można tu nabyć mąki. Zagadkę tę dopiero rozwiązała miejska komisja do walki ze spekulacją. Okazało się, że w sklepie tym mąki było pod dostatkiem, bo aż 900 kg.

Nieoświetlona ulica

Nieprzyjemnie jest wieczorem na ul. Lutomierskiej na odcinku od ul. Kruszwickiej do Malinowej. Od 2 miesięcy *nie* palą się tutaj lampy a „egipskie ciemności" i liczne wyrwy w chodniku mogą stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Przemysł budowlany realizuje uchwałę o wynalazczości robotniczej

Dnia 20 bm. w sali konferencyjnej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego odbyła się narada poświęcona sprawom wynalazczości pracowniczej. Udział w niej wzięli przedstawiciele Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR, Zarządu Głównego Związku Pracowników Budowlanych, Naczelnej Organizacji Technicznej, racjonalizatorzy, sekretarze organizacji partyjnych oraz przewodniczący rad zakładowych.

Referat na temat — „Nowe akta prawne w sprawie wynalazczości pracowniczej" — **wygłosił tow. Jakubowski.**

— Ilość zgłoszonych projektów racjonalizatorskich — oświadczył m. in. tow. Jakubowski — **w roku 1950 osiągnęła imponującą liczbę 50.000, a więc 50 razy więcej w porównaniu z rokiem 1948. Stanowi to najlepszy dowód opieki jaką rząd nasz i partia otaczają racjonalizatorów i nowatorów produkcji.**

Wystawa książki radzieckiej w świetlicy ZPB im. H. Sawickiej

W świetlicy ZPB im. H. Sawickiej odbyła się w tych dniach podniosła uroczystość kulturalno - oświatowa, a mianowicie **otwarcie wystawy, poświęconej literaturze i piśmiennictwu radzieckiemu.** W nowowyremontowanej świetlicy zebrali się przedstawiciele różnych organizacji naszego zakładu, administracji, jak również dziatwa ze szkoły, pozostającej pod opieką naszej załogi.

Wystawa przedstawia bogatą twórczość klasyków rosyjskich i radzieckich jak np. Tołstoja, Babajewskiego i innych. Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszą się piękne wydania dzieł Aleksandra Puszkina oraz ilustracje, obrazujące poszczególne fazy jego twórczości.

Należy z uznaniem podnieść owocny wysiłek inicjatorów wystawy: kierownika świetlicy **Zenona Szpicera,** przewodniczącej rady zakładowej **ob. Ciharskiej** oraz dyrekcji. Szkoda tylko, że obok wystawionych dzieł nie ma polskich tłumaczeń tytułów oraz krótkiego opisu epoki, w której rozwija się fabuła.

Wystawa niewątpliwie wpłynie na wzbudzenie zainteresowania wśród załogi dziełami radzieckich pisarzy i poetów.

JERZY DUKOWICZ
ZPB im. Sawickiej

Stoki otrzymają gaz świetlny

W Osiedlu im. Marchlewskiego na Stokach prowadzone są roboty przy przeciąganiu sieci gazowej. **Jeszcze w tym roku 83 budynki osiedla uzyskają instalacje gazowe.**

W tych dniach gazownia zainstalowała ponad 60 latarni gazowych na peryferiach miasta, przy ul. ul. **Bazarnej, Rybnej, Wrzesińskiej i Piekarskiej.**

Zakończenie kursu w Ośrodku Szkoleniowym MGK

W łódzkim Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Gospodarki Komunalnej odbyło się dnia 20 b. m. uroczyste zakończenie drugiego kursu szkoleniowego dla robotników, wysuniętych na kierownicze stanowiska. W uroczystości udział wzięli: minister Gospodarki Komunalnej, tow. **Mijal,** dyr. Departamentu Kadr MGK, tow. **Cebertowicz,** przedstawiciele KŁ PZPR, i członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Do absolwentów kursu przemówił tow. Mijal, który podkreślił wielkie znaczenie gospodarki komunalnej w realizacji Planu Sześcioletniego. Absolwenci z entuzjazmem przyjęli słowa ministra, zagrzewające ich do wytrwałej walki o sprawy bytowe klasy robotniczej.

Przodownicy kursu, tow. tow.: **Adelt, Całek, Kopecki, Szychowiak i Gardasiewicz** zostali nagrodzeni książkami. Absolwenci kursu wręczyli upominki książkowe wyróżniającym się wykładowcom: tow. tow. **Obuchowskiej, Dąbrowskiemu, Urbańskiemu i Wypychowi.**

Na zakończenie uroczystości odbyła się część artystyczna, w wykonaniu absolwentów kursu.

DZIEŃ ŁODZI

MUZEUM PRZYRODNICZE W PARKU IM. SIENKIEWICZA

Począwszy od dnia 16 października br. codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, w godz. od 10 do 18 w parku im. Sienkiewicza czynne jest Muzeum Przyrodnicze.

PRELEKCJA W TEATRZE MAŁYM

Dziś o godz. 16, w sali Teatru Małego, Zofia Petersowa, tłumaczka dzieł Stanisławskiego wygłosi prelekcję na temat dzieła Stanisławskiego pt. „Moje życie w sztuce".

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dnia 24 października o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, dyr. Walenty Wende wygłosi odczyt na temat: „Dążenie ZSRR do podniesienia dobrobytu mas, a walka o pokój".

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW NA ROK 1952.

Dnia 23 października br. o godz. 10 przy ul. Zachodniej 75, odbędzie się konferencja informacyjna w sprawie opracowania przez DOKP rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na okres letni 1952 roku.

Zainteresowani winni delegować swych przedstawicieli z odpowiednimi wnioskami na piśmie, które poświadczą właściwe zakłady pracy, rady zakładowe, wydziały oświaty i związki zawodowe.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 28, Al. Kościuszki 48.

Świetlica - kopciuszek rady zakładowej

Praca świetlicy ZPB im. Marchlewskiego w dziedzinie kulturalno-oświatowej — pozostawia wiele do życzenia, czym nie bardzo się przejmują rada zakładowa i komisja kulturalno-oświatowa. Przewodniczący rady zakładowej zapytany o ten odcinek pracy, wyjaśnia skwapliwie, że to nie on kieruje pracą komisji kulturalno-oświatowej, lecz główny mechanik zakładów, inż. Reliszko. Powiadamia, że decyzję taką powzięto na zebraniu rady w pierwszej połowie września br. Wprawdzie nowopowołany przewodniczący komisji k.-o. nie był obecny na tym zebraniu, ale zawiadomiono go o dokonanym wyborze później. Widocznie jednak wiadomość o tym nie dotarła jeszcze do kierowniczki świetlicy, która jest przekonana, że to przewodniczący rady zakładowej pełni nadal obowiązki przewodniczącego komisji k.-o. Na tym samym zebraniu każdemu z członków komisji powierzono roztoczenie osobistej opieki nad jedną z sekcji świetlicowych. Przewodniczący rady zakł., zapytany o pracę opiekunów sekcji odpowiada: „Widzicie, tyle jest najróżniejszych spraw, że nie było kiedy zwołać ich na odprawę. Mieliśmy to uczynić w tym tygodniu, ale się nie udało. W przyszłym tygodniu na pewno to zrobimy".

Zespoły artystyczne klubu odbywają próby i chcą uczestniczyć w festiwalu polskich sztuk teatralnych. Sekcja dramatyczna, działająca od r. 1945 ma już w swym dorobku kilka inscenizacji. Za wystawienie sztuki Gribojedowa „Mądremu biada" sekcja otrzymała w 1949 r. II nagrodę w ogólnopolskich eliminacjach Festiwalu Sztuk Radzieckich i Rosyjskich. Obecnie przygotowuje się sztukę Lubeckiego „Sprawa Anny Kosterskiej" oraz „Fircyk w zalotach".

Również balet czyni wytężone przygotowania do festiwalu. Ćwiczy wiązankę tańców śląskich oraz taniec rosyjski. Taneczny zespół dziecięcy jest najlepszym zespołem świetlicy. Ostatnio rozpoczęły się również próby chóru.

Uboga natomiast jest akcja oświatowa w klubie Zakładów im. J. Marchlewskiego. Wprawdzie prowadzone są dwa kursy języka rosyjskiego, ale przy innych oddziałach zakładów. Trwa również werbunek do Wszechnicy Radiowej — lecz dotychczas zgłaszają się kandydaci tylko spośród aktywu partyjnego i związkowego. Istnieje biblioteka, ale nie widać gazet ani czytelników.

Wśród uczestników klubu przeważają ludzie spoza zakładów. Dobrze to świadczy o sympatii okolicznej ludności dla klubu, lecz zarazem bardzo źle — o aktywie kulturalnym zakładów. Najjaskrawszy to przecież dowód, że wśród wielotysięcznej załogi tych zakładów ów aktyw nie potrafi wzbudzić zainteresowania własnym klubem fabrycznym, a przecież powinien on stać się ulubionym miejscem spotkań w czasie wolnym od pracy.

W. Ornaf

Nowe meble w CHPD

W sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ukażą się w tych dniach w sprzedaży szafy trzydrzwiowe i kredensy pokojowe. Meble sporządzone zostały według nowych wzorów. Zajmują one mało miejsca i odznaczają się estetycznym wyglądem. Sprzedawane one będą przez CHPD na raty.

Festiwal filmów radzieckich

„W Dni Pokoju"

„Agresorzy chcą oczywiście, ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napaści na Związek Radziecki. Ale Związek Radziecki z tym się nie zgadza i sądzi, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu" — powiedział towarzysz Stalin w wywiadzie udzielonym ostatnio korespondentowi „Prawdy". Nowy film radziecki „W dni pokoju" ukazuje tę właśnie gotowość bojową Związku Radzieckiego, który nie myśli nawet o tym, aby kiedykolwiek napaść na USA lub inny kraj, ale zdecydowany jest odeprzeć każdą napaść na Związek Radziecki i każdy zamach na pokojowe, twórcze i szczęśliwe życie narodu radzieckiego.

Film na przykładzie nowoczesnej, sprawnej floty radzieckiej, ukazuje siłę moralną ludzi radzieckich. Marynarze i oficerowie tej floty, to typowi przedstawiciele wszystkich żołnierzy Związku Radzieckiego, stojących na straży pokoju, uzbrojonych materialnie i moralnie przeciw histerycznej wrzawie oraz prowokacji imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Jeden z bohaterów filmu, dowódca łodzi podwodnej, uczy marynarzy: „Prawdziwe bohaterstwo to nie jest uniesienie. Bohaterstwo żołnierza jest rezultatem pewnych określonych cech, które on w sobie wykształca". Marynarze wymieniają te cechy: miłość ojczyzny, wierność partii i Stalinowi, nienawiść do wroga, zdrowie fizyczne i moralne, znajomość wojennego rzemiosła.

Postawy i charaktery bohaterów filmu „W dni pokoju" są ukazane na tle sensacyjnych wydarzeń. Kiedy flotylla czarnomorskich łodzi podwodnych wyrusza na manewry, imperialistyczny wywiad wysyła na przeszpiegi łódź pod dowództwem byłego hitlerowskiego kapitana, osławionego pirata. Nieprzyjacielska łódź zakłada pole minowe. Jedna z łodzi radzieckich zostaje poważnie uszkodzona. Mimo zerwania łączności z jednostkami ratunkowymi i coraz dotkliwszego braku tlenu, bohaterska załoga zdaje egzamin wy-



robienia bojowego i naprawia łódź, powracając do bazy. Wykryta przez radzieckie jednostki nieprzyjacielska łódź, zostaje zniszczona.

Film „W dni pokoju", według scenariusza Pruta, wyreżyserował Braun. Niemal wszystkie filmy tego reżysera są na tematy morskie. Dlatego Braun potrafi pokazać morze i ludzi morza po mistrzowsku. W filmie „W dni pokoju" dopomaga mu w tym operator Domucki. **Za wspaniałe zdjęcia barwne, a szczególnie za zdjęcia podwodne, film otrzymał w tym roku nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu w Karlovych Varach.**

Wśród aktorów wyróżnia się **Greczanyj,** który stworzył piękną, szlachetną a zarazem pełną wewnętrznego ciepła i pogody postać bosmana Grigorenki. W roli Panyczuka występuje **Sergiusz Gurzo,** ulubiony przez polską publiczność dzięki swoim poprzednim rolom — Tiulenina w „Młodej Gwardii" i pasterza Wasi Goworuchina w „Śmiałych ludziach".

Muzykę do filmu skomponował **Mejtus.**

Film ten napełnia widza szczerym optymizmem i pogłębia wiarę w zwycięstwo walki o trwały pokój, na którego straży czuwa niezwyciężony Związek Radziecki i bohaterscy radzieccy ludzie.

B. O.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 „Poemat pedagogiczny".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz 19. — „Zemsta".
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Warszawska premiera", godz. 18, 20.
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — „Niedźwiedź" — godz. 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 36-51 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Nowe pokolenie" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Czekaj na mnie" — godz. 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Niedźwiedź"— godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Srebrne kolczyki", godz. 18, 20.
REKORD — „Ulica graniczna" godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Śmiali ludzie", godz. 17, 19.
ROMA — „Wesoły jarmark" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (N. Złotno) — nieczynne.
STYLOWY — „Pogromca atamana", godz. 18, 20
ŚWIT — „Czekaj na mnie". godz. 18, 20
TATRY — „Tajna misja", godz. 16, 18, 20
WISŁA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Niedźwiedź", godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „Festiwal Filmów Radzieckich — „Niedźwiedź", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Ślub z przeszkodami", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PONIEDZIAŁEK, 22 PAŹDZIERNIKA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Audycja ZNP, 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odcinek pow. Iwanowa. 14.50 Koncert solistów, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Program lokalny 17,15 Koncert chóru rozgłośni poznańskiej P.R., 17.35 Utwory kompozytorów hiszpańskich, 18,20 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu krakowskiej orkiestry i chóru P. R., 20.45 „Wspomnienia robotnicze" Bronisława Szmidta, 21.26 Wiadomości sportowe, 21,30 Iwan Dzierżyński — „Cichy Don" — opera, 23,00 Antoni Dworzak: Symfonia e-moll.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

6350 osób startowało w Łodzi w drugiej turze Marszów Jesiennych

Organizacja wczorajszych Marszów Jesiennych dopisała na ogół. Wzdłuż wszystkich tras w Parku Poniatowskiego, gdzie maszerowały szkoły DOSZ-u, uczestniczki witały czerwone transparenty z hasłami popularyzującymi wychowanie fizyczne, wzywającymi do masowych prób na odznakę SPO i przypominającymi o Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wszystkie uczestniczki marszów przeszły badanie lekarskie to też na trasie nie było żadnych zasłabnięć, wszystkie niemal kończyły marsze w przepisowym czasie na odznakę SPO i w dobrej formie. Zbliżanie się zawodniczek do mety poprzedzały gorące brawa. Brawa biły koleżanki stojące z transparentami na metach, nauczycielki, nauczyciele.

* * *

Niemniejszy gwar i ruch panował w innych parkach. W Parku Helenowskim również przewaga liczebna była po stronie dziewcząt. Maszerowały tu dziewczęta z VIII, XVI i XIV Gimnazjum i Liceum Żeńskiego, oraz I i VII TPD. I tutaj na starcie stanęło około 1000 osób i tutaj marsze wypadły niemal bez zarzutu, o czym mówiły nam rozpromienione oczy wychowawczyń, a co potwierdził przedstawiciel ŁKKF tow. Owczarek.

* * *

W parku 3 Maja zastaliśmy samą młodzież męską. Marsze przeprowadzał tu Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi łącznie z DOSZ-em. Maszerowała młodzież i chłopcy ze szkół. Ci ostatni kończyli często marsz w lepszej formie od swych starszych kolegów, a co najważniejsze, wielu z nich osiągnęło bardzo dobre czasy. Niezwykle dziarsko maszerowali na przykład chłopcy z VII TPD, osiągając na dystansie 2,5 km czas 18 minut(!), a więc dużo lepszy od wymaganego na odznakę SPO. W dobrej formie zakończyli również swe marsze uczniowie IV TPD i VIII Gimnazjum. Z subordynacją było tu jednak na ogół gorzej niż u dziewcząt. Z powodu braku tej subordynacji musiano na przykład zdyskwalifikować dwie grupy, jedną za wyjście ze startu bez startera, a drugą za bieg na trasie, czego nie spotykało się u dziewcząt.

* * *

Jakkolwiek wczorajsze Marsze Jesienne stały pod znakiem młodzieży to jednak brali w nich udział i starsi. Na stadionie „Włókniarza" stanęło do wczorajszych marszów kilku wyczynowców tego klubu. Z piłkarzy ligowych maszerowali Hogendorf, Rakowiecki, Olejniczak, z hokeistów: Łapiński, Kacperski, Mielczarek, Łapczyński oraz kilku członków zarządu sekcji piłkarskiej, a mianowicie kierownik sekcji ob. Gibki, Włodarek i Domaszczyński.

Z lekkoatletów dostrzegliśmy Nowaka, Woźniakowskiego, maratończyka Sodułę, mistrza Polski juniorów (w biegu na 60 m.) Szczepaniaka, a z lekkoatletek Słomczewską, Wojtasiakównę i Piotrowską. Ta grupa z łatwością minimum uzyskała mając chyba do marszów najlepszą zaprawę.



Maszeruje Milicja Obywatelska.

* * *

Na boisku „Ogniwa" w Parku Ludowym zebrało się dużo publiczności. Startowali tu tylko członkowie „Ogniwa" odbywając marsze na dwóch dystansach 3 i 5 km. Stadion zastaliśmy tu staranniej udekorowany i organizacja marszów wydawała nam się już o wiele sprawniejsza niż w niedzielę ubiegłą.

* * *

Imponującą liczbę uczestników marszów wystawiło wczoraj Z. S. „Gwardia". Stadion helenowski wypełniły tłumy publiczności, które przyszły tu, aby zagrzewać do walki o najlepszy wynik drużyny Milicji Obywatelskiej i oddziały wojskowe, manifestujące również obok młodzieży szkolnej i sportowców swą tężyznę fizyczną i przygotowanie do służby dla kraju.

* * *

Pierwsze meldunki z wczorajszych marszów poczęły wpływać do ŁKKF już w południe, a o godzinie 15 podsumowano już wyniki. Ogółem w Marszach Jesiennych w Łodzi wzięło udział 6.350 osób (bez Z. S. „Gwardia") w tym ze zrzeszenia sportowego „Budowlani" 116 (w tym 13 kobiet), z „Kolejarza" — 34, z „Ogniwa" — 523 (kobiet 59), ze „Spójni" — 33 (10 kobiet), z „Włókniarza" — 1007 (478 kobiet), z DOSZ-u — 381 (315 kobiet), z Wydziału Oświaty — 4.256 (2.642 kobiety). Normy na SPO uzyskało - 6.208 osób.

Z. KR.

CWKS - Górnik 2:3 (2:1)

W dniu wczorajszym odbył się jeden mecz ligowy, w którym CWKS uległ Górnikowi (Radlin) w stosunku 2:3 (2:1).

Tabela ligowa po uwzględnieniu tego wyniku wygląda następująco:

1. Gwardia (Kraków)	20	29	41:13
2. „Górnik" (Radlin)	20	25	35:26
3. CWKS (W-wa)	19	25	34:26
4. „Budowlani" (Ch.)	19	23	31:19
5. Ogniwo (Kraków)	20	23	31:29
6. Unia (Chorzów)	20	22	43:31
7. „Kolejarz" (W-wa)	20	21	31:25
8. „Kolejarz" (Pozn.)	20	21	31:33
9. „Włókniarz" (Ł.)	20	16	20:29
10. „Włókniarz" (Kr.)	20	15	28:36
11. Ogniwo (Bytom)	20	13	15:26
12. Gwardia (Szczec.)	20	5	14:60

Serdecznie witamy wybitnych sportowców radzieckich

Wiadomość o przyjeździe do Polski radzieckich sportowców obiegła lotem błyskawicy cały nasz świat sportowy, budząc powszechną radość. Zobaczyć znakomitych piłkarzy radzieckich, których reprezentować będzie wicemistrzowska drużyna ZSRR Dynamo-Tbilisi, oglądać pokazy dźwigania ciężarów czołowych siłaczy radzieckich, to dla każdego miłośnika sportu wielkie wydarzenie.

Spotkania z radzieckimi sportowcami pozwolą nam zobaczyć wysoką klasę czołowych zawodników Kraju Rad, co, oczywiście, jeszcze bardziej spopularyzuje radziecką kulturę fizyczną w Polsce.

Dynamo - Tbilisi — najlepsza drużyna Gruzji — to młody utalentowany zespół, którego sukcesy w ostatnich dwóch latach zadziwiły radziecką opinię sportową. Pod kierunkiem trenera M. Jakuszina, zasłużonego mistrza sportu, wybitnego pedagoga i wychowawcy, młodzi piłkarze z Tbilisi wywalczyli w ciężkich bojach z czołowymi drużynami radzieckimi trzecie miejsce w roku ubiegłym i drugie w roku bieżącym.

„Dynamo - Tbilisi zalicza się do czołówki piłkarskiej Związku Radzieckiego" — pisał w czerwcu „Sowiecki Sport", a miesięcznik „Kultura Fizyczna i Sport" pisał, że grę zespołu „cechuje przede wszystkim ostrość, szybkość przeprowadzanych akcji i zespołowe zagrania".

Bieżący sezon zakończyli dynamowcy ogólnym bilansem 36 pkt. na 28 gier i stosunkiem bramek 59:36, mając na swym koncie m. in. zwycięstwa: z mistrzem ZSRR i zdobywcą Pucharu CDSA 2:0, moskiewskim Torpedo (które oglądaliśmy w Warszawie) 7:1, z moskiewskim Spartakiem 3:1.

Wysoki poziom sportowy reprezentują również radzieccy ciężarowcy, którzy wraz z piłkarzami przybywają do Polski. Do sportowców radzieckich należą w tej chwili 24 rekordy światowe w tej dziedzinie, a nazwiska mistrzów i rekordzistów ZSRR, jak: Nowak, Swietiłko, Popow, Szatow, Duganow, Malcew czy Worobiew, znane są na całym świecie.

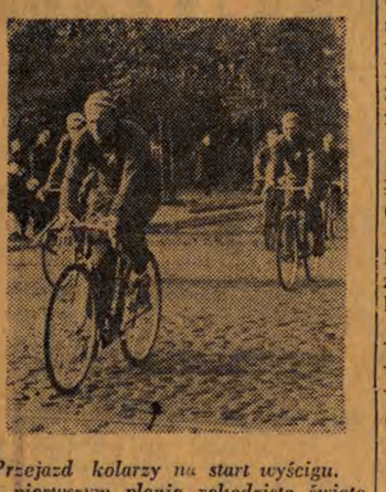
Możliwość bezpośredniego spotkania się z tak wybitnymi sportowcami pozwoli nam podnieść własny poziom, wzbudzić zainteresowanie dla tej pożytecznej i zdrowej dyscypliny, zachęcić naszą młodzież do jej uprawiania. Silnych ludzi potrzeba nam jak najwięcej.

Pobyt radzieckich sportowców w Polsce, to okazja wyjątkowa, którą należy w pełni wykorzystać. Mecze i pokazy powinna oglądać nasza kadra wyczynowa i utalentowana młodzież, pilnie powinni obserwować imprezy nasi trenerzy i instruktorzy. Kapitał doświadczeń, spostrzeżeń wyniesionych z okresu pobytu naszych wybitnych, miłych gości powinien długo rentować. Niewątpliwie trenerzy i sportowcy radzieccy chętnie zapoznają nasz aktyw ze swymi metodami pracy i treningu, pokażą i wytłumaczą jakimi drogami dochodzili do tak nieprzeciętnych rezultatów. I to trzeba wykorzystać, trzeba stworzyć warunki do bezpośrednich kontaktów, rozmów i pokazów poza samymi imprezami.

Całym sercem witamy piłkarzy i ciężarowców radzieckich, jesteśmy im wdzięczni za gotowość dostarczenia naszej sportowej publiczności niezapomnianych przeżyć i wrażeń, za udzielanie konkretnej, realnej pomocy naszemu rozwijającemu się ludowemu sportowi.

Zakończenie sezonu kolarskiego

Wczoraj odbyło się w Łodzi uroczyste zakończenie sezonu kolarskiego. Uroczystość rozpoczęto od złożenia wieńca przy pomniku Wdzięczności w Parku Poniatowskiego, po czym rekordzista świata Teofil Sałyga wygłosił do swych kolegów przemówienie, w którym podkreślił, że uroczystość ta zbiegła się z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w którym całe społeczeństwo polskie manifestacyjnie wyraża swoje głębokie przywiązanie i cześć dla Wielkiego Związku Radzieckiego.



Przejazd kolarzy na start wyścigu. Na pierwszym planie rekodzista świata Teofil Sałyga.

— Osiągnięcia społeczeństwa ZSRR — oświadczył rekordzista świata — czy to w produkcji przemysłowej i rolniczej, czy też w umożliwianiu ludziom pracy korzystania z dobrodziejstw masowej kultury fizycznej będą zawsze naszym wzorem do naśladowania i bodźcem do pracy nad sobą, aby we wszystkim dorównać ludziom radzieckim.

Po uroczystościach oficjalnych na Chojnach odbyły się trzy wyścigi szosowe. W wyścigu kobiet na dystansie 10 km zwyciężyła Szczerbakowicz (Włókniarz Ruda Pab.) — 30,50 przed Lewandowską (Włókniarz Ruda Pab.) — 31,19.

W wyścigu turystów na 30 km zwyciężył Michalak (Włókniarz Łódź) — 51,03 przed Zakrzewiczem (Ogniwo) i Woskresińskim (Ogniwo).

Wyścig główny na dystansie 85 km. na trasie Łódź — Piotrków i z powrotem ukończyło 13 zawodników na 24 startujących.

A oto wyniki: 1) Szcześniak (Z.K.S. Włókniarz) 2.19.08, 2) Kałucki (Z.K.S. Włókniarz) 2.22.20, 3) Olczyk (Z.K.S. Włókniarz) 2.22.31, 4) Kołodziejczak (Z.S. Gwardia) 2.22.32, 5) Jaworski (Z.K.S. Włókniarz) 2.22.33, 6) Pławicz (Z.K.S. Włókniarz) 2.22.36.

TUL — Spójnia 2:2

KRAKÓW. W Krakowie rozegrano międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją robotniczą Finlandii (TUL) a reprezentacją ZS Spójnia. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

Unia sięga po tytuł mistrza Polski

KRAKÓW. Finałowy mecz o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku żeńskim zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łódzkiej Unii nad Ogniwem (Kraków) 6:1 (3:0).

Około 13 tys. osób startowało w województwie łódzkim

Według niekompletnych danych NA TERENIE WOJEWÓDZTWA w dniu wczorajszym STARTOWAŁO 12.850 OSÓB, w tym 5.439 kobiet.

NORMĘ na SPO w marszach ZDOBYŁO 11.447 OSÓB, w tym 4660 kobiet.

CWKS (W-wa) - „Włókniarz" 53:38 (30:21)

Pierwsze spotkanie ligowe w koszykówce „Włókniarz" rozegrał w hali sportowej na Widzewie. Pomysł przeniesienia spotkań z ciasnej sali M.D.K. do obszernej hali na Widzewie uważamy za słuszny. Wczorajsze spotkanie oglądało ponad 2.000 widzów.

Przechodząc do omówienia spotkania zaznaczyć należy, że zakończyło się ono zasłużonym zwycięstwem wojskowych w stosunku 53:38, do przerwy 30:21, którzy przez cały czas spotkania przeważali, wykazując doskonałe przygotowanie kondycyjne. Zespół C.W.K.S. wprawdzie nie zaimponował techniką, ale dzięki dobrej taktyce i celności strzałów do kosza zapewnił sobie wysokocyfrowe zwycięstwo. Najlepszymi w zespole wojskowych byli **Żochowski i Kamiński.**

Łodzianie tylko do przerwy nawiązali równorzędną walkę, wykazali przy tym słabe przygotowanie kondycyjne oraz wybitną niedyspozycję strzałową. Na wyróżnienie w zespole gospodarzy zasłużyli jedynie **Maciejewski i Żyliński.**

Strzelcami koszy byli: dla CWKS Kamiński — 19, Żochowski — 19, Popławski Z. — 8, Lubelski — 5, Golimowski — 2, dla „Włókniarza": Maciejewski — 21, Żyliński — 9, Śmigielski — 6, Waligórski — 2.

Spotkanie sędziowali — Muszyński i Powałowski z Poznania.



Uczniowie IV TPD na trasie marszów.

LEON GOMOLICKI BARYKADY

19.

Kozacy przypuścili atak z dwóch stron. Była to zastosowana w tym dniu po raz pierwszy taktyka zaskoczenia demonstrantów. Nahajki szarpały ubrania, rozcinały twarze, wybijały oczy. W popłochu i ścisku, który powstał w małej uliczce, trudno było się bronić. Bojownicy wbiegali do bram i strzelali zza murów. Niektórzy wpadali do klatek schodowych i z okien ostrzeliwali atakujących. Stasiak wbiegł za wysokim, młodym robotnikiem na piętro. Z okna widział jak na dole, na ulicy, uwijali się na swych małych konikach kozacy. Zdejmowali karabiny z ramion i, zadzierając głowy, celowali do domów.

Ulica opustoszała. Na chodniku pozostał trup młodej kobiety. Głowa jej zwisała nad rynsztokiem, włosy osłaniały twarz. Ranny stary Żyd, nie mając sił uciekać, stał skurczony pod ścianą. Krew zalewała mu połowę siwej brody. Kozak zbliżał się do niego, zaciekle wymachując szablą. W ręku młodego robotnika, który chował się po drugiej stronie okna za występ ściany, podskakiwał brauning. Wystrzałów Stasiak nie słyszał. Tuż nad jego uchem coś śpiewnie gwizdnęło. Ze ściany posypał się tynk. Lekkie, ciepłe uderzenie w ramię odepchnęło w tył, okno runęło mu pod nogi.

Ocknął się, przywrócony do przytomności ostrym bólem w ramieniu. Zacisnął zęby i zaczął ostrożnie podnosić się na nogi. Ręka pośliznęła się o jakąś rozlaną na stopniach gęstą ciecz. Była ona ciepła i lepiła się. Zrozumiał, że to jego krew. Co chwila doznawał zawrotu głowy. Oparł się o ścianę i zajrzał w otwór stłuczonej szyby. Na dole nie było już nikogo widać. Tam, gdzie przedtem leżała zabita kobieta, widniała teraz szeroka, ciemna plama, zabarwiająca na czerwono mętną wodę, płynącą środkiem rynsztoka.

Zejście ze schodów wydawało się niemożliwością. Zszedł jednak, trzymając się ściany. Na stopniach zostawiał za sobą ślady krwi. Ręka była gorąca i bezwładnie zwisała. Ból obejmował okolicę szyi i łopatkę. Kiedy niekiedy przystawał i opierał się o mury domów. Postanowił, że położy się pod drzwiami swego pokoju, jeżeli znajdzie do niego drogę. Zbierając resztki sił zaglądał do bram i nie poznawał domów. W pewnej chwili jakby przez mgłę usłyszał głos Kasi, która biegła mu na spotkanie:

— Bardzo się lękałam... o pana — dotknęła go i nagle krzyknęła: — Co to! krew! Raniony pan...

Gdy Stasiak ponownie powrócił do przytomności, ścięta ściana i sufit były oświetlone. Przy kozetce siedział Najdel...

* * *

Łódzki Komitet SDKPiL wydał odezwę, nawołującą do dalszej walki. Mimo ciężkich ofiar, poniesionych w dniu pierwszym maja, postanowiono ósmego maja zorganizować wielką demonstrację uliczną. Nie doszła ona jednak do skutku: w wyznaczonym na zbiórkę miejscu robotnicy spotkali się z obozującym wojskiem. Wówczas zdecydowano się na ogłoszenie w dniu piętnastym maja strajku powszechnego. Celem tej demonstracji strajkowej było oddanie hołdu poległym w dniach majowych na ulicach Łodzi i Warszawy.

Najdel zjawił się u Stasiaka podniecony, wyprowadzony czymś mocno z równowagi.

— Leż, leż — rzucił od progu.

Stasiak, nie zważając na jego słowa, zwiesił bose nogi z kozetki. Naciągał derkę na chore ramię.

— Już chce wstawać... nie mogę rady dać... — odezwała się Kasia, która ostatnio, okłamując ojca, zamiast iść do pracy całe dnie spędzała przy chorym.

— Posłuchaj ty, wojaku. — Najdel wyciągnął z kieszeni paczkę odezw. — Oto proklamacja pod tytułem: „Niech żyje solidarność robotnicza!" — podpisana przez Łódzki Komitet PPS. A teraz zobaczysz do jakiej „solidarności" nawołuje ona robotników... przestrzega ich więc, aby nie poddawali się „agitacji ludzi, którzy dla zyskania rozgłosu gotowi ich pchać co dzień do nowych bezcelowych strajków i krwawych starć"... I dalej: „Nie ulegajcie naciskowi i terrorowi jednostek, tylko wezwania PPS obowiązują..." To taka jest solidarność, to my jesteśmy tymi „jednostkami"! Słuchaj teraz, co pisze „Z pola walki" — Najdel czytał: „W łódzkim okręgu robota rozszerza się z dniem każdym. W Łodzi samej posiadamy obecnie stosunki we wszystkich fabrykach, między innymi są też szerokie stosunki wśród Niemców. Robotnicy z PPS przechodzą do nas masowo..." Tak jest, to widzimy na własne oczy...



To zaś — Najdel wymachiwał przed sobą proklamacją — jest iście krecią robotą, mającą na celu rozbicie zorganizowanej akcji robotniczej. A oto, patrz, inny głos, innej znowuż „robotniczej" organizacji, tym razem narodowych demokratów. „Obywatele robotnicy! — piszą — gdy w styczniu, w okresie strajku, kazali nam iść przeciw bagnetom na niewątpliwą śmierć, mówili wtedy, że ofiar tych wymaga od polskich robotników solidarność z robotnikami-moskalami, którzy w Petersburgu dali sygnał do rewolucji. Teraz widzimy, że nas oszukali. Gdzie jest rosyjska rewolucja? Oprócz polskiej Warszawy, polskiej Łodzi i innych polskich miast, za wyjątkiem niemieckiej Rygi, ani jedno miasto nie podążyło za przykładem Petersburga..." Skąd wiedzą, że nie podążą jeszcze! — wtrącił Najdel i czytał dalej: „Gdy zbliżał się nieszczęsny dla nas dzień — Pierwszy Maja, znowu zmuszali nas nieść życie swoje w ofierze na ołtarzu czerwonego internacjonalizmu... i znów oszukali nas... Z łaski socjalistów krwawe święto było tylko w Królestwie Polskim... Życie Polski wymaga spokoju, jedności w bezkrwawej walce o przyszłość... (obszarników i fabrykantów — dodał Najdel). Nie wolno nam ściągać do miast zbrojnych band moskiewskich... Bracia robotnicy, Polacy!..." A tu patrz, przyniosłem ci dobrą ilustrację do tego wszystkiego i odpowiedź przebranym robotnikom... Widzisz?

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-28917